Dziś w n-rze: **Kłopoty „Frontu ludowego“**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Sroda 21 Października 1936 roku | Nr. 288

Sytuacja Madrytu jest beznadziejna

Czerwony teror szaleje w Walencji

TERROR W WALENCII.

VALLADOLID, 20.10. Tutejsza radiostacja donosi, że sytuacja w Walencji jest bardzo poważna. Wszystkie kościoły i słynny pałac Longa uległy zniszczeniu. Codziennie dokonywane są masowe rozstrzeliwania. Historyczna katedra jest również częściowo zniszczona.

CZERWONI ROZUMIEJĄ POWAGĘ SYTUACJI.

LA CARUNA, 20. 10. Ogłoszony tutaj komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej, donosi, że na odcinku Guadarrama, w pobliżu Chapineria, wojska rządowe, które podjęły próbę ataku, zostały rozbite, pozostawiając na placu boju 320 zabitych i rannych. Na odcinku Teruel lotnicy powstańczy strącili 5 samolotów bombowych. Na odcinku Huesca oddziały powstańcze zajęły miejscowość Santa Vitoria, panującą nad wioską Tardienta, której zajęcie spodziewane jest lada chwila.

Cała prasa madrycka ogłasza rozkaz głównego dowódcy sił zbrojnych, wzorowany na słynnym rozkazie, wydanym przez marszałka Joffre'a w przeddzień bitwy nad Marną. W rozkazie tym powiedziane jest m. in.: „Oddziały, które nie mogą posunąć się naprzód, nie mają prawa porzucać swoich posterunków i winny raczej umrzeć, niż cofnąć się choćby o krok“.

POD MADRYTEM.

TENERYFA, 20.10. „Radio Club“ donosi, że straże przednie wojsk powstańczych znajdują się obecnie 30 km od Madrytu.

Samoloty powstańcze zbombardowały wczoraj linię kolejową Madryt—Walencja, czyniąc ją niezdatną do użytku.

SEWILLA, 20.10. Po zajęciu miasta Suncos, gen. Varde połączył się telefonicznie z ministerstwem wojny w Madrycie i komunikując ministrowi o nowej porażce, przedstawiał mu beznadziejność położenia Madrytu. Oświadczenia zwycięskiego dowódcy powstańców uczyniły na ministrze wielkie wrażenie. Odpowiedział on jednak, że Madryt będzie się bronił do ostatniej kropli krwi.

BOHATERSTWO OBLĘŻONYCH W KLASZTORZE AUDUJAR.

BURGOS, 20.10. Grupa powstańcza, oblężona od początku wojny domowej, w klasztorze Andujar przez wojska rządowe, stawia dalej mężny opór. W ostatnich dniach oblężeni dokonali szeregu wycieczek, zdobywając przy tym znaczną ilość broni, amunicji i zapasów żywności.

Ostatnie dni nabycia losów
37 LOTERIA PAŃSTWOWA 1.000.000 zł. Losy do nabycia w szczęśliwej kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9
Cena losu — 40 zł., Pół — 20 zł. Ćw. — 10 zł.

Wyrok w procesie O.U.N.

LWÓW, 20.10. Dziś zakończył się dwudniowy proces Mikołaja Łebeda, znanego z warszawskiego procesu o zabójstwo min. Pierackiego, oraz Stefana Dołyńskiego.

Sąd, na podstawie werdyktu przysięgłych, wydał wyrok, mocą którego Dołyński skazany został za przynależność do O.U.W. na 6 lat więzienia, przyczem karę tę, na mocy amnestii, złagodzono do 4 lat więzienia, oraz na pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10. Łebed skazany został na 12 lat więzienia.

Sąd wziął pod uwagę w stosunku do Łebeda, jako okoliczność obciążającą, krwawe skutki napadu na pocztę

Współpraca III Rzeszy i Włoch

Na marginesie podróży min. Ciano do Berlina

PARYŻ, 20.10. Podróż min. Ciano do Berlina potraktowana została przez prasę francuską jako dowód zacieśnienia się współpracy włosko-niemieckiej. Pierwsze doniesienia korespondentów dzienników paryskich w Rzymie i Berlinie pozwalają przypuszczać, iż w czasie obecnego pobytu Ciano w stolicy Rzeszy nie dojdzie do podpisania żadnego konkretnego układu między dwoma krajami. Wizyta ministra włoskiego w Berlinie, jak podkreślają tu, ma, zdaniem kół francuskich, na celu „zsynchronizowanie“ przyjaźni włosko-niemieckiej.

Wizyta ta, w każdym razie, pisze „l'Intransigeant“, oznacza fiasko współpracy włosko-francuskiej, zainicjowanej nie tak dawno jeszcze podczas obrad tzw. porozumienia.

SPRAWY HISZPANII.

Zdaniem korespondentów dzienników paryskich, należy się spodziewać, że w Berlinie omówiona będzie sprawa wspólnego stanowiska Niemiec i Włoch wobec wypadków hiszpańskich, kwestia uznania przez Rzeszę aneksji Abisynii, sprawa przyszłej konferencji wiedeńskiej państw-sygnatariuszy układów rzymskich, do której, zdaniem pism francuskich, min. Ciano pragnąłby wciągnąć Niemcy i Czechosłowację. Na koniec przedmiotem rozmów włoskiego ministra spr. zagr. w Berlinie byłaby możliwość wskrzeszenia paktu czterech.

SKOMPLIKOWANA SYTUACJA EUROPY.

Zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent berliński „le Journal“ podaje, że o ile chodzi o wypadki hiszpańskie, to Włochy i Niemcy przede wszystkiem zaniepokojone są pogłoskami o możliwości oddania się Katalonii pod opiekę Francji w razie pogorszenia się sytuacji rządu madryckiego. Ani Niemcy, ani Włochy, pisze korespondent, nie mając żadnych skonkretyzowanych zamiarów co do wysp Balearskich. O ile jednakże wypadki w Katalonii przybrałyby charakter bardziej krytyczny w tym sensie, że rząd madrycki, schroniwszy się na teren Katalonii, podjąłby, przy pomocy Sowietów, nową ofensywę przeciw wojskom narodowym, wówczas sytuacja europejska mogłaby się poważnie skomplikować.

KONFERENCJA WIEDEŃSKA.

O ile chodzi o sprawę przygotowania konferencji wiedeńskiej, to zarówno „Oeuvre“, jak i „le Jour“ potwierdzają pogłoski, że min. Ciano przywiązuje do tej konferencji poważne znaczenie. To też w czasie swego pobytu w Berlinie, będzie się on starał przygotować grunt pod rychły przyjazd do Berlina austriackiego sekretarza stanu w min. spr. zagr. Schmidta. Usiłowania włoskiego ministra iść mają w kierunku umożliwienia Niemcom udziału w tej konferencji, choćby w charakterze obserwatora.

FRANCUZI NIE MARTWIĄ SIĘ.

Głównym zadaniem włoskiego ministra spr. zagr., pisze pani Tabois w „Qeuvre“, jest doprowadzenie do odbycia konferencji międzynarodowej, w której wyłoniłaby się możliwość podobnego powołania do życia idei paktu czterech. Opinię tę potwierdza również „le Petit Journal“. Spokój, z jakim naogół prasa paryska potraktowała wizytę min. Ciano w Berlinie, należy tłumaczyć przede wszystkim tym, iż, zdaniem dzienników francuskich, zbliżenie włosko-niemieckie nie jest pozbawione trudności tego rodzaju, jak sprawa austriacka, zagadnienie restauracji Habsburgów, a przede wszystkim zagadnienie ekspansji gospodarczej na Bałkanach.

Operacje armii włoskiej w niezajętej dotychczas części Abisynji

RZYM, 20. 10. Donoszą z Addis-Abeby, że kolumna gen. Geloso, operująca w południowo-zachodnich prowincjach Abisynii, zdobyła górzystą miejscowość Giabassere, która stanowi klucz do Sidamo. Walka, która wywiązała się pomiędzy kolumną włoską a oddziałami abisyńskimi Dedżaka Aba, trwała 6 godzin i miała charakter bardzo gwałtowny. Często dochodziło na walki na białą broń. W bitwie Dedżak Abai został zabity. Wzgórze musieli zdobywać Włosi po piędzi. Do zwycięstwa Włochów przyczyniło się w dużej mierze lotnictwo, które przecięło odwrót Abisyńczykom. W walce po stronie włoskiej brały również udział nieregularne oddziały tubylców oraz somalijskie formacje Dubatów.

ANGLIA SIĘ ZBROI.

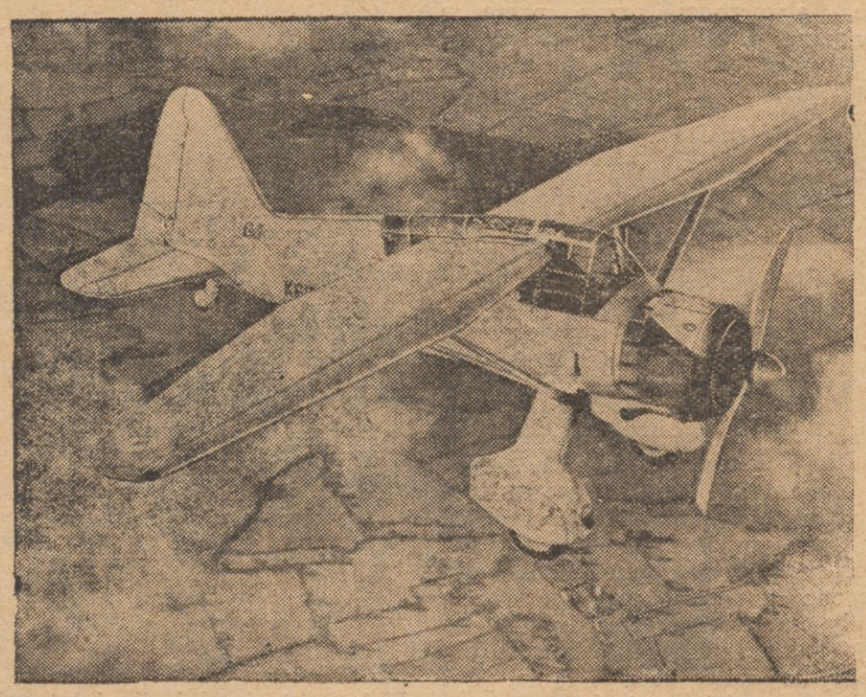

Anglicy zbudowali nowy typ samolotu wywiadowczego o niezwykłej szybkości.

Zajścia na Uniwersytecie Warszawskim

„ABC“ pisze: W poniedziałek na I roku prawa przed wykładem prof. Jarry doszło do poważnych incydetów, spowodowanych prowokacyjnym zachowaniem się studentów-żydów. Kiedy bowiem Polacy wezwali żydów do zajęcia miejsc po lewej stronie sali, ci poczęli wznosić prowokacyjne okrzyki, jak: „precz z chuliganerią“, „żądamy równouprawnienia żydów“ i t. p. W czasie zamieszania, jakie wówczas powstało, poturbowano kilku żydów i usunięto ich na lewą stronę sali. Żydzi wówczas opuścili salę wykładową, żegnani okrzykami „żebyście nie wrócili już tu“, „niedługo pójdziecie stąd na stałe“ i t. p.

Ile będą płacili pracownicy państwowi na akcję pomocy zimowej

Komisja porozumiewawcza związków zawodowych pracowników umysłowych uchwaliła na zebraniu odbytym w dn. 16 b. m. udział wszystkich związków pracowników umysłowych w akcji pomocy zimowej bezrobotnym. W najbliższym czasie wydana zostanie odezwa do wszystkich związków pracowniczych w sprawie ich współdziałania z odpowiednimi komórkami komitetów pomocy zimowej bezrobotnym.

Komisja uchwaliła również powszechną dla wszystkich pracowników umysłowych skalę opłat na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Skala ta przedstawia się następująco: przy poborach do 160 zł. — jedna czwarta proc., przy poborach od 160—350 zł. pół proc., przy poborach od 350 do 600 zł. — 1 procent, przy poborach od 60 do 1200 zł. — 1 i pół procent, przy poborach od 1200 do 250 zł. — 2 procent, i przy poborach ponad 2500 zł. — 5 procent.

Imponująca odwaga kapłana

Mimo wyroku śmierci dotrzymał przyrzeczenia

Prasa francuska zamieszcza wiadomość o niezwykłym bohaterstwie i odwadze pewnego kapłana hiszpańskiego, który dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez czerwoną milicję, sam zgłosił się w odpowiednie miejsce i został natychmiast aresztowany. Ponieważ oświadczono mu, że zostanie w przeciągu paru godzin rozstrzelany, poprosił, by mu pozwolono udać się do matki i do siostry na krótką chwilę, zaręczywszy słowem honoru, że dobrowolnie powróci na wyznaczony termin egzekucji. Milicjanci wypuścili więźnia, ale wypuściwszy go zaczęli wyrażać wątpliwości, czy kapłan rzeczywiście wróci. Wrócił jednakowoż i to niemal co do minuty na tę godzinę, na którą obiecał. Dzielny kapłan stanął przed milicjantami, oświadczając, że jest teraz całkiem gotów umierać. Odwaga jego i pogarda śmierci takie wrażenie zrobiły na komunistach, że zniżywszy już wycelowane weń karabiny, jednogłośnie zawołali: — Tego człowieka nie rozstrzelamy...

W ten sposób kapłan ocalał.

Kongres bezbożników w Moskwie

Centralna rada bezbożników postanowiła zwołać do Moskwy na 7 lutego 1937 r. światowy kongres bezbożników i wolnomyślicieli. Został już wybrany komitet wykonawczy, składający się z 29 członków. Poszczególne kraje w liczbie 46 mają przysłać conajmniej 1600 delegatów.

Program kongresu przewiduje: 1) założenie urzędu światowej propagandy antyreligijnej, 2) utworzenie międzynarodówki bezbożniczej pod kierownictwem sowieckiego związku bezbożniczego, 3) zorganizowanie we wszystkich krajach propagandy antyreligijnej, 4) wymianę międzynarodową doświadczonych w walce z religią bezbożników, 5) finansowe poparcie bezbożniczych organizacyj. (KAP).

REFORMA UNIWERSYTECKA W KOWNIE

Donoszą z Kowna: W śród litewskiej inteligencji wielkie ożywienie i zainteresowanie wzbudza projekt nowego statutu uniwersytetu kowieńskiego. Projekt ten, opracowany przez ministerstwo oświaty, przewiduje znaczne ograniczenia autonomii uniwersyteckiej. M. in. znosi dotychczasowy zwyczaj wyboru profesorów, wprowadzając wyłącznie zasady nominacji całego personelu pedagogicznego. Projektowany statut przewiduje również szereg daleko idących zmian w życiu organizacyjnym młodzieży uniwersyteckiej, a mianowicie reformę przedstawicielstwa studenckiego oraz przymus ubezpieczenia akademików na wypadek choroby w specjalnej kasie, zorganizowanej na zasadach innych kas chorych.

Czy Łódź będzie Paryżem?

Kłopoty magistrackie P. P. S.

„Wieczór Warszawski" pisze: Sprawa zwołanego na 22 b.m. pierwszego posiedzenia nowej rady miejskiej nie jest dotychczas wyjaśniona. Odbycie się lub odroczenie tego posiedzenia zależy od rozstrzygnięcia przez p. woj. Hauke-Nowaka zgłoszonych protestów.

Właściwie w tej chwili istnieje już tylko jeden protest. Mianowicie syjoniści wycofali swój protest przeciwko wyborom w okręgu 9. Uchodzi to za ułatwienie przez żydów sytuacji socjalistycznej większości nowej rady. Przypuszczalnie grzeczność ta nie pozostanie bez wzajemności.

Pozostał jeszcze do załatwienia protest Stronnictwa Narodowego przeciw wyborom w okręgu 4. Opowiadają w Łodzi, że protest ten będzie odrzucony.

Miejscowy komitet i CKW. PPS. zajęte są w tej chwili sprawą przyszłego prezydium miasta Łodzi. W Warszawie rozeszły się pogłoski, że kandydatem na prezydenta Łodzi będzie b. poseł p. Norbert Barlicki. Wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia na terenie łódzkim. Socjaliści łódzcy przeciwni są importowanym kandydatom i woleliby wybrać kogoś z miejscowych. Kandydatura b. prezydenta Ziemięckiego ma dość dużo zwolenników, jednak podobno sam p. Ziemięcki nie objawia ochoty do powrotu na dawne stanowisko.

Punktem ciężkości w ustaleniu kandydatur na prezydenta i wiceprezydentów jest dla PPS. sprawa zatwierdzenia prezydium miasta przez władze nadzorcze, w danym wypadku przez ministra spraw wewnętrznych. Twierdzą w Łodzi napewno, że p. Barlicki bezwarunkowo nie byłby zatwierdzony i że w razie ostatecznej odmowy p. Ziemięckiego na zatwierdzenie mogłaby liczyć kandydatura b. posła Tomasza Arciszewskiego.

Druga trudność PPS. pochodzi od strony „Bundu", PPS. sama nie ma większości w nowej radzie i potrzebuje koniecznie poparcia sześciu bundowców, którzy za to poparcie domagają się dla siebie stanowiska jednego z wiceprezydentów miasta. Kierownictwo PPS. nie godzi się na to żądanie, ponieważ obawia się zbyt silnej opozycji ze strony narodowców.

Trzeci wreszcie, na razie tajemniczy kłopot, to zachowanie się w nowej radzie komunistów, którzy weszli do niej z list PPS. i związków zawodowych.

Zanosi się na coś podobnego jak w Paryżu, gdzie p. Blumowi coraz bardziej doskwiera sojusz z komunistami.

„Rada pokoju narodowego"

Znamienna rezolucja zjazdu „Zarzewiaków"

W Warszawie odbył się zjazd grupy „Zarzewia", któremu przewodniczył prezes NTA, dawniejszy szef kancelarji cywilnej, dr. Hełczyński.

Na zjeździe tym uchwalono znamienną rezolucję. Powołując się na słowa P. Prezydenta po śmierci Marsz. Piłsudskiego, że „marszałek przekazał narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa" zebrani apelują do czynników decydujących, by zespoliły wszystkie żywotne siły narodu do współpracy i odpowiedzialności za losy państwa i narodu.

Rezolucja wzywa w dalszym ciągu wszystkie organizacje, aby podjęły wysiłki konsolidacyjne. Zebrani zarzewiacy domagają się powołania „rady pokoju narodowego", do której weszliby wszyscy dotychczasowi premierzy.

Niezwykły pomysł

Agencja „Prass" donosi z Katowic:

Zawiadowca stacji kolejowej w Katowicach zarządził sporządzenie albumu wszystkich pracowników, za trudnionych na stacji katowickiej. Pracownicy wezwani zostali do złożenia swoich fotografij w biurze zawiadowcy.

Zarządzenie to, nie mające precedensu w służbie kolejowej, wywołało protesty kolejarzy, którzy podnoszą, że tylko w policji istnieją albumy, ale są to albumy przestępców. Służba kolejowa nie jest terenem do wprowadzania urządzeń policyjnych.

Kwiatuszki z łączki Biurokracego

WIELE HAŁASU O 21 KLM.

Obecnie dużo uwagi poświęca się zagadnieniu motoryzacji kraju. Zdawałoby się, że każde poczynanie w tej dziedzinie powinno być popierane. Tymczasem są urzędy, np. urząd wojewódzki w Nowogródku, które ani rusz nie chcą tego zrozumieć i w miarę możności starają się parę papierków podrzucić pod koła autobusów. Sprawa błaha — ale niezmiernie charakterystyczna. „Grodzieńska Spółka Autobusowa" postanowiła przedłużyć istniejącą już linię autobusową Grodno—Ostrynia do Szczuczyna Nowogródzkiego. W myśl przepisów zgłoszono podanie o udzielenie koncesji we właściwym urzędzie wojewódzkim, to jest w tym, na terenie którego ma swą siedzibę przedsiębiorstwo (Białystok). I tu zaczęły się dziwy... Sprawę rejestracji załatwiono odmownie, gdyż urząd woj. w Nowogródku, przez którego terytorium biegnie częściowo trasa nowej linii, wymaga, aby całe przedsiębiorstwo zarejestrowało się także i w Nowogródku. Naturalnie kosztów związanych z tem nie opłaci jeden mizerny autobus kursujący na trasie liczącej aż... 21 klm. Jest wprawdzie rozporządzenie Ministra Komunikacji (Dz. Ust. R. P. z r. 1932, poz. 821, § 5) mówiące „O przewozie zarobkowym..." i normujące m. in. warunki rejestracji przedsiębiorstw autobusowych, ale widocznie nie jest ono znane w... Nowogródku

JAK P. K. P. DBA O USPRAWNIENIE HANDLU

W Sokółce i leżących opodal Krynkach znajduje się znaczna ilość garbarni, które wysyłają koleją dość duże partie towaru — coś na sumę około 150.000 zł. miesięcznie. Zdawałoby się, że wszystek ten wywóz idzie przez stację w Sokółce — w rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco inaczej, gdyż większą część towaru dowozi się końmi do Grodna lub Białegostoku i stamtąd dopiero wysyła. Cała tajemnica tego „nieco" skomplikowanego transportu polega na utrudnieniach, które spotyka wysyłający towar za pobraniem ze strony kasy kolejowej w Sokółce.

Utrudnienia te polegają na konieczności czekania na pieniądze nie raz przez kilka tygodni, gdyż sokólska kasa ze swych wpływów może pokryć napływające zewsząd kilkutysięczne zlecenia najwyżej w wysokości 10 proc., zaś zapotrzebowanie na gotówkę wysyła tylko trzy razy na miesiąc do Dyrekcji w Wilnie. Do tego dochodzi jeszcze kilka dni przez które gotówka leży w Białymstoku nim dojdzie wreszcie do Sokółki. A tutaj ani robotnicy, ani dostawca surowca, ani podatki nie chcą czekać. I w rezultacie garbarnie wolą ponieść koszta nadprogramowego transportu do Grodna lub Białegostoku, ale wzamian mieć pewność, że otrzymają gotówkę natychmiast po wykupieniu przez odbiorcę towaru. Obecnie kupcy sokólscy wszczęli staran a o to aby: 1) kasa stacyjna w Sokółce zgłaszała zapotrzebowanie 2 razy tygodniowo, a nie trzy razy na miesiąc i 2) aby tryb przesyłania tej gotówki z Wilna do Sokółki był przyśpieszony — jak im pójdzie zobaczymy

S.

Do Kupiectwa Polskiego

Bezrobocie z jego wszechstronnemi skutkami odczuwa się coraz silniej na terenie całego kraju. Społeczeństwo, a często i kupiectwo nie zdaje sobie należycie sprawy, jeżeli lekkomyślnie wydaje pieniądze na zakup niepolskich, a zwłaszcza zagranicznych towarów, odbierając przez to pracę naszym braciom, zatrudnionym w krajowych fabrykach.

Tak naprzykład daje się zauważyć w ostatnich czasach wzmożoną akcję propagandową firm zagranicznych. Szczególnie okna wystawowe są przepełnione wyrobami zagranicznemi, dekoracje okien wystawowych dokonują firmy obce, a w szeregu składach odbywają się próbne pokazy firm zagranicznych.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, który stoi na straży czysto polskiego przemysłu, zwraca się do Szanownego Kupiectwa z prośbą aby udzielało zezwoleń na pokazy firm tylko czysto polskim, a okna wystawowe zechciało dekorować tylko wyrobami polskiemi. Leży to w interesie polskiego życia gospodarczego.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

Kasa bezprocentowa w Szczuczynie

SZCZUCZYN NOWOGRÓDZKI. Wczoraj odbyło się zebranie w sprawie organizacji kasy bezprocentowych pożyczek. Miejscowe kupiectwo i rzemiosło, odczuwające potrzebę taniego kredytu, stawiło się na powyższe zebranie bardzo licznie. Na zebranie przybyli także przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych. Po przyjęciu statutu kasy, wybrano zarząd i komisję rewizyjną oraz postanowiono przystąpić do Centrali Kas Bezprocentowych.

CZYŻBY ZMIANA EMERYTUR?

W ostatnich tygodniach odbyło się kilka konferencyj przedstawicieli rządu z kierownikami polskich zrzeszeń emerytów. Jak słychać delegacja polskich zrzeszeń postanowiła zażądać cofnięcia dekretów z listopada i grudnia 1935 r. w zamian za co emeryci, rozumiejąc ciężką sytuację Państwa, zgadzają się dobrowolnie na czas rzeczywistej potrzeby, ale nie dłużej jak na przeciąg dwóch lat, opodatkować pobory od 5—10 proc., w ten sposób, że emerytury do 100 zł. będą wolne od tego podatku, 200 zł. — 5 proc., ponad 200 zł. — 10 proc. Jeżeli chodzi o wysokość emerytur, to ustalono: minimum — 100 zł., wdowy 50 zł., sieroty 25 zł. Jeśliby sytuacja budżetowa poprawiła się, to oczywiście podatek zostanie zniesiony wcześniej.

Podobno min. Kwiatkowski przyjął propozycje emerytów. W listopadzie mają się ukazać nowe dekrety lub projekty ustaw w sprawie pensyj emerytów.

Informacje powyższe podała „Polonia" katowicka.

Zmiana na stanowisku GUBERNATORA KŁAJPEDY.

TYLŻA, 19.10. Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas", donosząc o dymisji dotychczasowego gubernatora kraju kłajpedzkiego Kurkauskasa, pisze, że został on już wyznaczony na stanowisko prezesa izby handlowo-przemysłowej. Na miejsce ustępującego gubernatora, jak wiadomo, mianowany został rejent Kubilus.

Obchód święta K. O. P.

BRASŁAW. W dniu 18 b. m. odbył się w Słobódce uroczysty obchód dorocznego święta K. O. P.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, po którym ks. Bilsza wygłosł okolicznościowe kazanie do żołnierzy, podkreślając, że służba w K.O.P. jest służbą bardzo odpowiedzialną i bardzo zaszczytną.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, a o godz. 14-ej akademia. Podczas akademii grupa dzieci ze szkoły powszechnej złożyła podziękowanie d-cy baonu za ciągłą opiekę, jaką K.O.P. otacza dziatwę tej szkoły.

Należy zaznaczyć, że dowództwa K. O. P. we wszystkich miejscowościach, gdzie tylko są oddziały, szczególną opieką otacza biedną dziatwę, prowadząc dożywianie najbardziej potrzebujących pomocy.

W ciągu ubiegłego roku K.O.P. wydał dla dziatwy w powiecie brasławskim około 10.000 obiadów, nie licząc innej pomocy, okazanej w postaci książek, obuwia i ubranek.

Podwieczorek Pań Domu

W niedzielę, w lokalu „Klubu Prawników" Związek Pań Domu urządził podwieczorek, który ma być zaczątkiem tego rodzaju zebrań towarzyskich, mających na celu bliższe wzajemne zapoznanie członkiń i ich rodzin.

Pierwszy tego rodzaju podwieczorek wywołał bardzo miłe wrażenie, a to dzięki serdecznej atmosferze, stworzonej przez prezeskę Związku p. Zofję Iwaszkiewiczową, która swem dowcipnem przemówieniem przełamała początkowe lody, panujące na sali, oraz pewną widoczną nieufność panów, speszonych swą nieliczną reprezentacją w gronie pań.

Estetyczne nakrycie, piękna dekoracja stołów z żółto-czerwonych liści i jarzębiny (zasługa p. Wellerowej) oraz doskonałe torty i ciastka wyrobu członkiń Związku — dopełniły reszty.

Wreszcie obecni, prócz miłej rozmowy, mieli sposobność usłyszenia pięknego śpiewu, którym w dziale koncertowym obdarzyli zebranych p. Pilecka (sopran) i p. Jakutis (tenor).

Nie wątpić należy, że tego rodzaju podwieczorki towarzyskie, urządzane w południe niedzielne, w którem zazwyczaj panuje nuda, połączona z chęcią rozrywki, będą miały powodzenie, tembardziej, że tego rodzaju spędzenie czasu jest nie tylko miłe, lecz i tanie, gdyż wstęp wynosi tylko 1 zł.

Sport.

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego AZS komunikuje, że wszystkie sekcje rozpoczęły swą pracę. Zapisy do sekcyj bokserskiej, gier sportowych, lekkoatletycznej, łyżwiarsko-hokejowej, narciarskiej, szermierczej, przyjmuje się codziennie w lokalu AZS, ul. Stojańska 10, od g. 18—20.

Sekcja narciarska podaje do wiadomości, że dn. 22 b. m. o godz. 20-ej w lokalu AZS, odbędzie się zebranie zawodników sekcji narciarskiej. Walne Zebranie Sekcji odbędzie się dn. 29 b. m. w term. I o godz. 18.30 i w term. II o godz. 19-ej. Obecność na obu zebraniach konieczna.

Sekcja bokserska przyjmuje zapisy na kurs dla początkujących, odbywający się w poniedziałki i czwartki w godz. 20.30—22 w lokalu AZS.

Sekcja szermiercza rozpoczęła treningi szermiercze i kursy dla początkujących: szabla, szpada dla panów, floret dla pań.

Rekordowa podróż naokoło świata

NOWY JORK. 19.10. Dziś o godz. 10.49 czasu miejscowego wylądował tu dziennikarz amerykański Ekins, który wygrał wyścig powietrzny dookoła świata w 18 dni, 11 godzin i 13 minut. Dwoje pozostałych konkurentów, a mianowicie: Kieram i miss Kilgallen znajdują się obecnie w Manilli, skąd zamierzają odlecieć we wtorek. Wszyscy troje opuścili w dn. 30 września Lakehurst na sterowcu „Hindenburg".

Eksport wędlin kresowych zagranicę

W ostatnim miesiącu z terenu województw wschodnich wywieziono zagranicę przeważnie do Francji, Belgii i Anglii 4 wagony wędlin kresowych.

Wędliny kresowe cieszą się wielkim popytem zagranicą i zapotrzebowania na nie są coraz większe. (h)

Pożyczka dla dotkniętych klęską powodzi w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. W związku z klęską posuchy na terenie pow. dziśnieńskiego, Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Głębokiem zwróciło się do Banku Rolnego z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 300.000 zł. dla rolników, dotkniętych klęską. Pożyczka będzie udzielana rolnikom w naturze w postaci paszy treściwej.

ZAGRODZONA SEKWANA

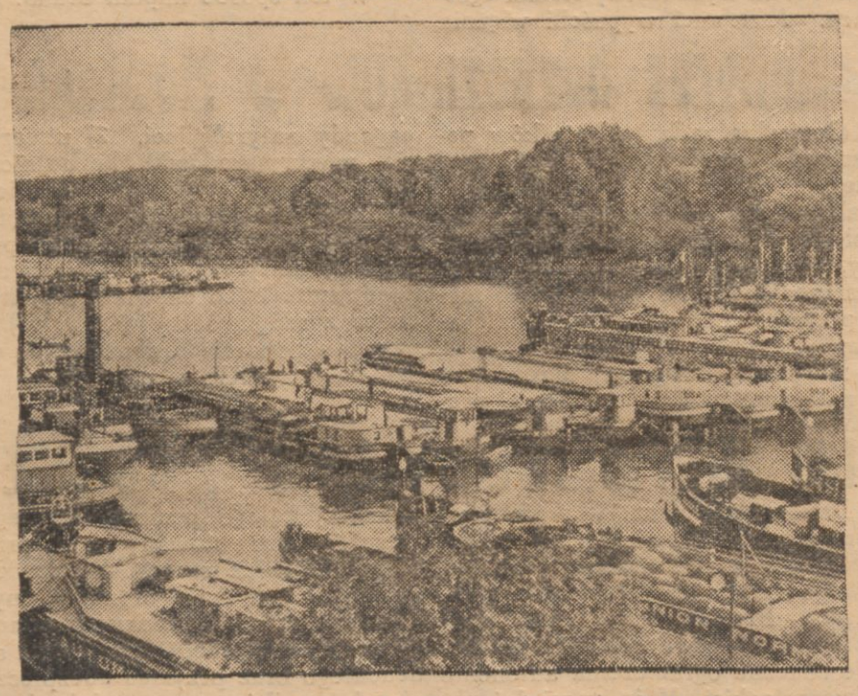

Strajkujący robotnicy komunikacji rzecznej zagrodzili Sekwanę barjerami statków.

SZKOŁA DLA OBSŁUGI TANKÓW.

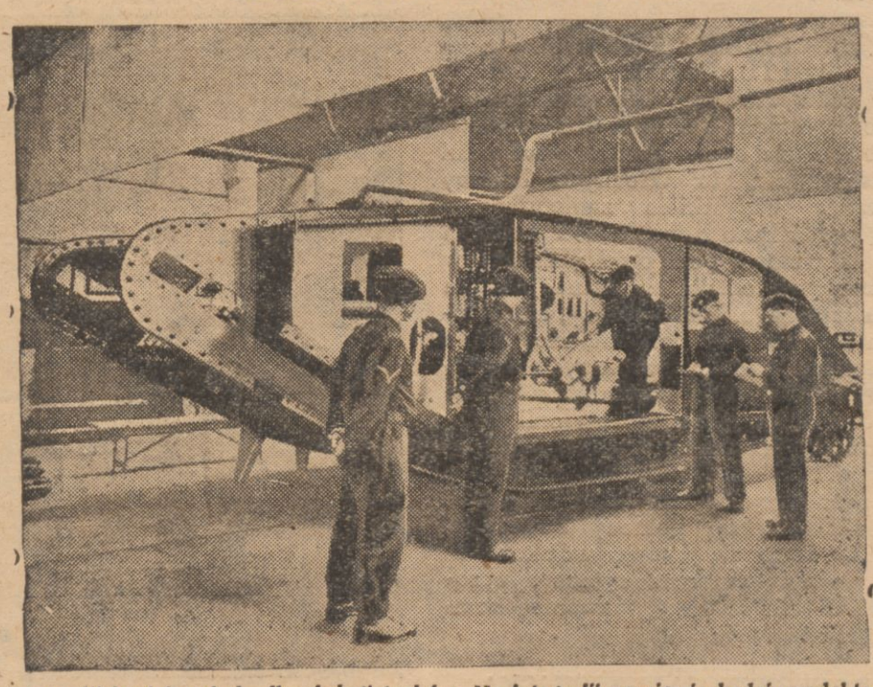

W Anglii istnieje szkoła dla obsługi tanków. Na fotografji uczniowie badają model tanku.

KŁOPOTY „FRONTU LUDOWEGO"

W ubiegłą niedzielę kilku polityków francuskich, należących do „Frontu ludowego" zabrało głos na zgromadzeniach publicznych, aby dać wyraz swoim poglądom na najaktualniejsze zagadnienia chwili.

Przemawiali: premier Blum w Arkanie, min. Daladier w Verdun, ministrowie Zay, Paul - Boncour, Paul Faure ,podsekretarze stanu Tessan i Vienot.

Te wystąpienia czołowych przedstawicieli „Frontu ludowego" mają ścisły związek ze zbliżającym się kongresem radykałów, który napawa koła rządowe niepokojem, budząc obawy przed przykrymi niespodziankami.

Sytuacja bowiem „Frontu ludowego" we Francji nie przedstawia się wcale najlepiej.

Opinia publiczna coraz bardziej burzy się przeciwko komunistom, zarzucając im agitację rewolucyjną w koloniach, oraz bezustanne anarchizowanie, przy pomocy strajków okupacyjnych życia gospodarczego.

Wzrastająca niechęć do komunistów, wyrażająca się chociażby w niepowodzeniu ostatniej ich kampanii propagandowej w Alzacji i Lotaryngii, łącznie z niezadowoleniem z polityki finansowej rządu, wytwarza w masach drobnomieszczaństwa francuskiego nastroje, które, jak zaznaczyliśmy, niepokoją kierowników „Frontu ludowego".

Radykałowie, widząc takie nastroje u swoich wyborców i obawiając się jeszcze większego ich pogorszenia na skutek lewicowej polityki gospodarczej, zaczynają potrosze zastanawiać się nad sprawą dalszego pozostawania w obecnej koalicji rządowej.

Premier Blum liczy się z chwiejnością radykałów i zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie musi niebawem zawisnąć nad „Frontem ludowym". Przemawiając w Orleanie, na bankiecie, wydanym dla niego przez miejscową federację radykalną, premier powtórzył uprzednią swoją deklarację, że pragnie rządzić tylko jako przedstawiciel „Frontu ludowego".

Gdyby przeto którakolwiek z frakcyj składających się na koalicję rządową „Front" opuściła, uznałby za jedyne wyjście rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów. Premier nawoływał należące do „Frontu ludowego" partie, aby kosztem pewnych wyrzeczeń się i szerszego kompromisu utrzymały jednak zgodę i nie utrudniały rządowi dalszego wprowadzania w życie „historycznych reform społecznych".

Ale nie tylko premier Blum zabiega koło radykałów, aby utrzymać ich w ramach koalicji.

Również i komitet centralny partii komunistycznej usiłuje ich kokietować. Wysłał on ostatnio do kongresu radykałów orędzie z serdecznymi pozdrowieniami, w którym podkreśla znaczenie zjednoczenia stronnictw lewicowych.

Pragnąc ułatwić radykałom i sobie pozostanie we „Froncie ludowym", komuniści wypierają się służalczości względem Moskwy, opowiadają się za ścisłą praworządnością i deklarują się jako zwolennicy ładu republikańskiego oraz spokoju publicznego.

Co wobec tego uczynią radykałowie? Nie podejmujemy się żadnych przepowiedni. Wypada jednak stwierdzić, że ze względu na nastroje mas wyborczych, bliskie sąsiedztwo z komunistami staje się dla nich coraz bardziej niewygodne. Z drugiej jednak strony partia radykalna jest główną ekspozyturą francuskiego Wielkiego Wschodu, który, jak wiadomo, ma swoje dalsze cele w ściślejszym sojuszu z Kominternem.

Postępująca anarchia życia gospodarczego, polityka inflacyjna rządu oraz wzmagające się trudności i niepowodzenia polityki zewnętrznej, wytwarzają we Francji coraz bardziej opozycyjne nastroje.

Zwiastuje to dojrzewającą reakcję przeciwko systemowi „Frontu ludowego". Jak dalece reakcja ta sięgnie, trudno w tej chwili przewidzieć. Będzie to w dużym stopniu zależało od prężności i determinacji francuskich kół narodowych.

Pomimo represji i przeszkód, stawianych im ze strony władz, koła te coraz bardziej konsolidują się i podnoszą głos. Być może, że niebawem wystąpią one w sposób bardziej zdecydowany i ujmą dalsze losy Francji w swoje ręce.

Ewolucja stosunków politycznych na Zachodzie niewątpliwie sprzyja takiemu obrotowi sprawy, dając możliwość Francji przezwyciężenia trapiącej ją wewnętrznej rozterki.

Wartość strategiczna Czechosłowacji
dla Europy zachodniej

(Od własnego korespondenta)

Praga, w październiku.

Pod takim nagłówkiem ukazało się w dniach ostatnich na rynku księgarskim dziełko francuskie, wydane przez firmę praską „Orbis'. Zasługuje ono — zdaniem naszym — na bliższą uwagę, wyszło bowiem z pod pióra profesora Wyższej szkoły wojennej i dowódcy 28 pułku piechoty, pułkownika Emanuela Moravca, który pod pseudonimem Stanisława Yestera występuje często z artykułami fachowymi na łamach „Przitomnosti", „Lidovych Novin" i innych poważnych czasopism czeskich.

Płk. Moravec staje na stanowisku, że ekspansja n i e m i e c k a, zahamowana na lat 30 przed wielką wojną światową, wraca do ustalonej przed rokiem 1914 „osi euraziatyckiej", rozpoczynającej się w Hamburgu, przebiegaiącej przez Pragę, Budapeszt i południowo - zachodnie brzegi morza Czarnego, a kończącej się w Bassorah.

Przedstawiwszy zwięźle i jasno znaczenie basenu naddunajskiego, jako więzi handlowej i militarnej pomiędzy zachodem i wschodem Europy, autor dochodzi do wniosku, że posiadacz środkowego biegu Dunaju byłby równocześnie panem całej Europy centralnej. Nad jej częścią, osłanianą przez Alpy, Sudety i Karpaty, czuwają Szwajcaria, Austria, Czechosłowacja i Rumunia.

Dzieje uczą, że w przeszłości w basenie naddunajskim ścierały się dążenia rzymskie (później włoskie), germańskie (później niemieckie), słowiańskie i mongolskie (później rosyjskie). Po najazdach Awarów (Madziarów) punkt ciężkości polityki słowiańskiej w Europie środkowej przesunął się z okolic dzisiejszej Bratysławy do Czech. W wiekach średnich do zjednoczenia politycznego Słowian katolickich nie doszło, gdyż Słowacy pozostali pod jarzmem madziarskim, a ilekroć Polacy usiłowali zakorzenić swoje wpływy w Czechach, tylekroć polityką czy orężem przeszkadzali im w tym Niemcy.

Gdy po śmierci Jerzego z Podiebrad na tronie czeskim zasiadali Jagiellonowie, Europa środkowa przez pół wieku była domeną wpływów czesko - polsko - węgierskich. Znaczenie dorzecza Dunaju potwierdziły w stuleciach późniejszych zmagania Habsburgów z Turkami, wojny napoleońskie i wojna prusko - austriacka w r. 1866. Wtedy to z ust Bismarcka padły słowa: „Kto posiada Czechy, ten posiada Europę".

Przed wojną światową Rzesza Niemiecka uzależniła od siebie Austrię, aby sobie zapewnić łączność z Bałkanami i Małą Azją. Powstał projekt zbudowania magistrali kolejowej z Berlina do Bagdadu. W czasie wojny 54-milionowa Austria nie spełniła jednak nadziei niemieckich, gdyż rzuciła na pola walk tylko 80 dywizji. Narody słowiańskie, żyjące w granicach Austrii, nie pozwoliły jej utworzyć pozostałych 40-tu dywizji i zasilały 16-ma dywizjami armie Koalicji, co przyczyniło się walnie do jej zwycięstwa, w którego następstwie Polacy, Czesi, Słowacy, Serbowie, Horwaci i Słoweńcy odzyskali wolność.

Przed r. 1914 Rzesza, sprzymierzona z Austro - Węgrami, panowała nad 1350 kilometrami magistrali eurazjatyckiej, przebiegającej przez Europę. Pozostałych 400 kilometrów dogladała Rumunia, znajdująca się podówczas w orbicie wpływów Niemiec. Od r. 1919 Rzesza ma tylko 470 km. tej linii kolejowej. Może liczyć nad to na odcinek 200-kilometrowy, przebiegający przez Węgry. Czechosłowacja posiada 480 km. „osi", Rumunia 600, inne państwa Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego (w Europie i Azji) mają 1420 km., a Anglia (w Azji) posiada 1000 km.

Trzymając się stale myśli przewodniej, o której wspomnieliśmy na wstępie, płk. Moravec stawia tezę, że w razie ekspansji Rzeszy po osi euraziatyckiej Czechosłowacja byłaby dla niej główną tamą, a z flanki osłaniały Francję, Włochy, Polskę, Rosję sowiecką i — wraz z Małą Ententą i Porozumieniem Bałkańskim — interesy Wielkiej Brytanii w Azji.

W rozdziałach „Czechosłowacja i Polska" i „Genua — Praga — Warszawa" autor zaznacza, iż w razie wojny z Niemcami mogłaby być mowa — w zależności od kierunku ich uderzenia — o następujących wspólnych frontach strategicznych: Genua — Praga, Praga — Warszawa, Praga — Sulina (miasto rumuńskie nad północno - zachodnim brzegiem morza Czarnego), Warszawa — Praga— Sulina, Genua — Praga — Warszawa, Paryż — Genua — Praga — Warszawa i (w razie podbicia Pragi) Paryż — Genua — Sulina — Warszawa. Linia strategiczna Paryż — Warszawa jest nie do pomyślenia, gdyż Niemcy mają w rękach Bałtyk.

Uzasadniając interesująco swoje twierdzenia, płk. Moravec zaznacza, że gdyby kiedyś Czechosłowacja padła, obszar dunajski przekształciłby się w bazę ekspansji niemieckiej w kierunkach Włoch, Bałkanów, Polski i Rosji sowieckiej. Mała Ententa i Porozumienie Bałkańskie mają około 75 milionów obywateli, zajmują obszar 1.500.000 km. kwadratowych i w czasie pokoju rozporządzają 95 dywizjami wojska. Jeśli przyjmiemy, że obszar kontynentalny, poprzedzielany morzami: Czarnym, Kaspijskim, Śródziemnym i Czerwonym, tworzy przedsionek oceanu Indyjskiego i Indii, to Porozumienie Bałkańskie jest wielką klatką schodową, prowadzącą do przedsionka, a Mała Ententa murem ogrodu, posiadającym bramę główną w postaci Czechosłowacji. Kto zdoła sforsować bramę, wtargnie na schody, a po nich do przedsionka. W dniu takiej inwazji bylibyśmy świadkami nie tylko zmiany granic państw europejskich, lecz i nowego podziału świata.

Ciekawa książka płk. Moravca ma, jak sądzimy, dwa braki zasadnicze. Uwzględnia możliwość ekspansji niemieckiej głównie w kierunku południowo - wschodnim, jak gdyby nie mogła ona pójść wprost na wschód. I powierza Rosji sowieckiej rolę wyłącznie defensywną, jak gdyby to uzbrojone mocarstwo nie mogło zająć wobec państw innych postawy agresywnej.

WACŁAW MADEJSKI

WIARA W CUD

W „Gońcu Warszawskim" p. „Polityk" omawia zamierzoną akcję neosanacyjną:

„Być może ,że podawana obecnie data zostanie sprolongowana. Np. z 11 listopada na 3 maja ,albo 15 sierpnia. Tak czy owak, twórcy nowej recepty sanacyjnej spodziewają się, że natychmiast po proklamacji nowego obozu naród o wszystkim zapomni, nabierze zaufania i miłości do sanatorów i pozostawiając im pełnię władzy w porywie entuzjazmu zmusi zmienione w pokorne owieczki stronnictwa opozycyjne do zgłoszenia z „muzyką i sztandarami" solidarnego akcesu do odrodzonego BB..."

Pisze dalej „Goniec" ironicznie, że opozycja będzie dalej czekać na cud całkowitej lub częściowej rezygnacji sanatorów z władzy, a sanacja na cud nagłego nawrócenia się kraju na jej wiarę polityczną. Stan ten będzie trwał tak długo,

„dopóki na powierzchni życia politycznego nie zjawią się ludzie, którzy narzucą wszystkim Polakom jasną ideę i myśl polityczną i cywilizacyjną, przekreślą spory przeszłości, odrzucą politykę złudzeń, bierności i samookłamywania się" i t. d., i t. d.

Otóż to jest dopiero prawdziwe oczekiwanie cudu, który może przyjść lub nie przyjść. To, co p. Polityk określa sumaryczną nazwą „opozycji", nie czeka wcale na żadnych zbawców, ale działa, walczy, jak może i umie. Zapewne, w miarę jak sytuacja będzie się pogarszać dla reżimu, pojawią się (pojawiają się już teraz) różni nieomylni zjednoczyciele i kandydaci na zbawców narodu. Może są ludzie, którzy na ten cudowny ratunek czekają. Ale są i tacy — i jest ich coraz więcej — którzy mobilizują naród do walki, stawiają przed nim wizję nowej Polski, którzy organizują kadry o tę przyszłość walczące. Byłoby istotnie naiwnością sądzić, że sanacja zrezygnuje dobrowolnie z władzy, ale znowu krótkowidztwem jest twierdzić, że nie ma walki dlatego tylko, iż nie leje się krew na ulicach i nie słychać trzasku karabinów.

O kulturę wsi

„Wici" wydają dodatek, poświęcony „Kulturze gromad". Należy z sympatią przyjąć walkę o zachowanie i rozwinięcie wartości kulturalnych, jakie wytworzyła wieś. Trudno jednak zrozumieć takie np. oświadczenie „Wici":

„I co z tego, że będziemy walczyli o nowy nasz program gospodarczy, czy polityczny, gdy karmić się będziemy literaturą, wyrosłą w duchu kapitalistycznym, państwowym, gdy głodnej wyobraźni chciwej wrażeń podsuwać się będzie obrazy z życia klas obcych i wrogich wsi?

Dopóki na wieś sączyć się będzie literatura mieszczańska, staroszlachecka, sensacyjno - kryminalna, dopóty zdrowy duch odrodzeńczy wsi będzie zatruwany jadem, wytwarzającym chorobliwe stosunki".

W ten sposób należałoby odciąć wieś od całej polskiej kultury, jako staroszlacheckiej,mieszczańskiej i kapitalistycznej. Autor artykułu w „Wiciach" rzuca frazesy, nie zdając sobie widocznie sprawy z ich znaczenia. Nawet bolszewicy zalecają czytanie w szkołach „staroszlacheckiego" Puszkina i Lermontowa. Tymczasem „klasowiec" z „Wici" chciałby budować jakąś nową, oderwaną od przeszłości kulturę! Program jest naiwny i — oczywiście — niewykonalny.

Realizacją tego programu ma być — między innymi — wiersz p. Wojciecha Skuzy, młodego literata, p. t. „Wezwanie". Poeta kaja się, że odgrodził się od wsi i narzeka, że dusi go Warszawa. Opowiada, że dzisiejszy syn wsi

„jeśli poetą jest — lub malarzem —
musi opiewać tancerek zady —
— a — jeśli czasem o wsi pomarzy,
przeprasza zaraz: „och pardon madame!"
...i tak nas pełno wśród futurystów,
wśród scen i katedr ,pośród kawiarni —
jak proboszcz każdy z nas gra już
w wista —
— jak hrabia zna się na dobrej pralni!"

Poeta obiecuje zajmować się tematami wiejskimi. Pisze poemat p. t. „Fornale". Ale tematy chłopskie oddawna mają prawo obywatelstwa w naszej literaturze. Mamy teraz zatrzęsienie powieści z życia chłopów, pisanych przez synów wsi. I o dziwo! Rzeczy te zdobywają coraz częściej nagrody literackie! Nikt ich nie uważa za coś obcego, nikt w nich nie widzi specjalnej „chłopskiej" literatury.

W rocznicę wybuchu wojny włosko - abisyńskiej odbyły się w Addis-Abebie uroczystości z udziałem wicekróla Grazianiego i głowy obrządku koptyjskiego.

PRZEGLĄD PRASY

JAK UPADŁ TRON HISZPAŃSKI?

W „Myśli Narodowej" (Nr.43) znajdujemy streszczenie interesującej książki pisarza hiszpańskiego A. Galiano („La chute d'un trone), przedstawiającej ostatnie miesiące i upadek rządów Alfonsa XIII. Jak wiadomo, powodem tego upadku były wybory gminne w dniu 12 kwietnia 1931 r. Dały one wprawdzie większość monarchistyczną: 22 tys. radnych przeciw 5 tysiącom republikanów, ale wszystkie wielkie miasta głosowały republikańsko. Ponad to wiadomości o wyniku wyborów w oddalonych gminach wiejskich nadchodziły do Madrytu z wielkim opóźnieniem, podczas gdy wyniki wyborów w miastach były znane już nazajutrz rano. Wytworzyło to w pierwszych chwilach wrażenie, że kraj oświadczył się przeciw królowi. W kołach monarchistycznych nastąpił popłoch i rząd admirała Aznara okazał zupełną bezradność i małoduszność. I właśnie te pierwsze wrażenia zadecydowały o upadku monarchii.

„Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów, które odbyło sie popołudniu 14 kwietnia, tylko de la Cierva i hrabia Bugallal przekonywali Alfonsa XIII-go, że nie trzeba ustepować. De la Cierva przedstawiał, że nikt nie będzie wdzięczny królowi za wycofanie się, że to szlachetne poświęcenie się będzie kosztowało wiele krwi i łez, że postanowienie opuszczenia Hiszpanii, zamiast ją ocalić, będzie czynem fatalnym, niszczącym wszelki ład i bezpieczeństwo; tak samo w ostatniej chwili argumentował generał Cavalcanti, który przybiegł do pałacu oddając się do dyspozycji króla.

Alfons XIII odpowiadał, że już za późno, że nie chce rozlewu krwi; natychmiast po wyjeździe monarchy okazało się, jak błędny był taki punkt widzenia. Książę Maura przydał się tylko do zredagowania manifestu pożegnalnego, w którym Alfons XIII stwierdzał, że „mógłby znaleźć środki dla utrzymania swoich królewskich prerogatyw, skutecznie się opierając tym, którzy je atakują", ale „chce się stanowczo odsunąć od wszystkiego, co przeciwstawiłoby sobie Hiszpanów w bratobójczej wojnie domowej".

Przypomina się kartka w paryskim Muzeum Carnavalet: „Nakazuję zaprzestać strzelania". Rozkaz ten podpisał Ludwik XVI w dniu 10 sierpnia 1792 r. do Szwajcarów, broniących Tuillerii. Posłuszni Szwajcarzy zaprzestali ognia, za co tłum ich wymordował zdobywszy pałac... Król schronił się do sali obrad parlamentu. Tak więc mała kartka papieru z podpisem króla zadecydowała o losie tysiącletniej dynastii Kapetyngów we Francji.

Za to zwycięzcy z 10 sierpnia, Danton, Marat, Robespierre, nie mieli nigdy skrupułów z wydaniem rozkazu strzelania lub posłania na gilotynę. Przelali morze krwi, by utrzymać władzę. Tak samo bolszewicy rosyjscy.

BŁĘDY MONARCHII

Oczywiście w wypadku Ludwika XVI jak i Alfonsa XIII ma się do czynienia tylko ze słabością woli u króla. Bezwład objął cały ośrodek władzy. Błędy króla Alfonsa podkopały lojalizm nawet w armii i w gwardii cywilnej. Na zapytanie ministra wojny wszyscy dowódcy oświadczyli się za abdykacją króla, a dowódca gwardii cywilnej, gen. Sanjurio, oddał się do dyspozycji komitetu rewolucyjnego. Nie miał kto bronić nawet królewskiego pałacu...

Na Alfonsie XIII pomściło się wprowadzenie dyktatury w r. 1923. Primo de Rivera zniszczył obie partie monarchistyczne: konserwatywną i liberalną, nie tworząc na ich mieisce żadnej realnej siły. Gdy przyszedł krach dyktatury, król został bez oparcia w kraju, gdyż nawet wybitni monarchiści, jak Zamorra i Maura, przeszli na stronę republiki.

RYNEK ANGIELSKI
nie jest wykorzystywany z winy eksporterów

Od pierwszych miesięcy 1934 roku Wielka Brytania weszła w przełomowy okres wyraźnie zaznaczającego się wzrostu obrotów handlu zagranicznego. Podwyższył się szczególnie import, zwłaszcza w dostawie półfabrykatów i wyrobów gotowych.

Poza ogólną pomyślną koniunkturą na rynku angielskim, czynnikami dodatkowymi, sprzyjającymi importowi poszczególnych kategoryj towarów, były nieurodzaje w latach 1934 i 1935 i długotrwałe deszcze w roku bieżącym, które spowodowały większe zapotrzebowanie na ziemniaki i chmiel, następnie sankcje antywłoskie, specjalne zakazy i ograniczenia celne, wymierzone przeciw Japonii i Irlandii, wreszcie propagowany w Anglii wśród kupców-Żydów bojkot towarów, importowanych z Niemiec, które to czynniki wywoływały zwiększenie możliwości importowej wielu innych krajów, wśród nich i Polski.

Procentowy udział nasz w handlu importowym Wielkiej Brytanii przedstawiał się w ostatnich latach następująco: w r. 1934 — 1 proc., w r. 1935 — 0,96 proc., w pierwszym półroczu 1936 roku 1,12 proc.

Jednakże, mimo starań, podejmowanych przez nasz konsulat generalny w Londynie, koniunktura zbytu nie została wykorzystana dostatecznie przez eksport polski. Z jednej strony działały takie czynniki, jak kwestia cen i silna konkurencja różnych państw na rynku londyńskim, dalej wyższy niejednokrotnie dla Polski koszt frachtu.

W niektórych wypadkach produkcja polska była ilościowo niedostateczna, by wejść na rynek angielski, względnie, wobec dobrej koniunktury na rynku wewnętrznym dla danego artykułu, producent polski nie przejawiał zainteresowania dla eksportu. Z drugiej jednak strony pewną rolę odegrał również brak przygotowania technicznego oraz brak zmysłu organizacyjnego u naszych eksporterów, a niekiedy i pewna opieszałość, która powodowała, że mimo najdalej idącej pomocy i wysiłków ze strony placówek polskich, mimo sprzyjających warunków naturalnych, eksporter nie zdołał transakcji przeprowadzić.

Konserwatywne wymagania rynku angielskiego nie były przestrzegane przez eksporterów polskich, którzy nie doceniali ich znaczenia, zwłaszcza, gdy chodziło o artykuły drobne.

Poza tym brak przygotowania naszych eksporterów do produkcji masowej w zakresie artykułów drobnych sprawiał, że ciągłość dostaw była częstokroć zachwiana. Na rynku angielskim artykuł raz wprowadzony musi mieć zapewnioną ciągłość w dostawach. Importer angielski nie jest zwolennikiem transakcyj dorywczych, zwanych na rynku „job lots", gdyż transakcje takie uważane są jako nienormalne, wpływają one ujemnie na całokształt handlu danym artykułem importowym, a przede wszystkim na kształtowaniu się cen.

Niestety eksporterzy polscy (przeważnie pośrednicy) dość często przeprowadzali podobne transakcje, nie troszcząc się o dalszy rozwój eksportu danym artykułem, który też z powodu tego rodzaju metod zostawał na rynku zdyskredytowany. Te metody odbiły się ujemnie na imporcie takich artykułów, jak ziemniaki, szmaty, odpadki włókiennicze, skóry surowe i owoce. Dotyczyło to również do niedawna jeszcze wszystkich drobnych artykułów produkcji rzemieślniczej i chałupniczej.

Poważną przeszkodą w normalnym rozwoju importu pewnych artykułów na rynek angielski była niezdrowa konkurencja eksporterów polskich między sobą, konkurencja, doprowadzająca do wzajemnego podcinania cen i dyskredytowania handlu polskiego w oczach kupiectwa angielskiego. Te same metody doprowadziły w szeregu wypadków do zahamowania pomyślnie rozwijającego się eksportu.

Usunięcie tych niedomagań leży w interesie dalszego eksportu polskiego do Anglii, który winien starać się opracować należycie możliwości odbiorcze rynku.

Polacy sprzedają Niemcom ziemię

Ostatnio prasa pomorska zamieściła krótką notatkę, że we wsi Sierakowo koło Kowalewa sprzedała rodzina Cellmerów 50 morgowe gospodarstwo Niemcowi Fladerowi z Rychnowa.

W okresie intensywnej kolonizacji naszych ziem zachodnich przez zaborców podobne wypadki zdarzały się stosunkowo rzadko, dzięki doskonałej organizacji obrony przed niemieckim zalewem. W obecnej sytuacji, z punktu widzenia narodowego, podobny fakt jest wprost niedopuszczalny. Należy się spodziewać, że właściwe władze zbadają przyczyny, które skłoniły Polaka do podobnej transakcji i wyciągną z tego odpowiednie wnioski.

Chcemy wiedzieć, czy trudne warunki materialne leżą u podstawy tego aktu, czy też jest to ujawniony wynik zorganizowanej akcji niemieckiej.

Połowy nadbrzeżne rybaków morskich

HEL (PAT). Na niektórych odcinkach wód terytorialnych pojawiły się mielnice (mniejszy gatunek łososi), które rybacy łowią na wysokości Rozewia i Wielkiej Wsi. Pomyślnie przedstawiają się połowy węgorzy.

Pierwsze ławice szprotów, jakie pojawiły się u brzegów polskich spowodowały rybaków helskich do podjęcia połowów. Pierwsze wyniki tych połowów zostały natychmiast rozsprzedane w wędzarniach półwyspu. Za cetnar surowych szprot płacono od 20—25 zł. — Właściwy sezon masowych połowów szprotów rozpocznie się na początku listopada.

Opady deszczowe utrudniają rybakom pracę przy połowach.

\+

W ośrodku rybactwa morskiego, Kuźnicy na Helu ukończona została przed paru laty budowa tamy, zabezpieczającej ten najwęższy pas ziemi półwyspu. Obecnie na ukończeniu są prace nad wybagrowaniem kanału wjazdowego do Kuźnicy, który w znacznej szerokości (przeszło kilkadziesiąt metrów) przecina mieliznę, utrudniającą kutrom motorowym wjazd do Kuźnicy. Ostatnio zainstalowano światła pozycyjne i urządzenia sygnalizacyjne w kanale wejściowym. Projektowana jest budowa pomostu, który ułatwi wyładunek kutrów, jak również przybijanie statków żeglugi przybrzeżnej.

Zbiory zbóż

Według prowizorycznych obliczeń, tegoroczne zbiory w Polsce wypadły następująco: pszenicy zebraliśmy 21.2 milj. q. (o 5.6 proc. więcej, niż w r. 1935), żyta 63,9 milj. q. (o 3.4 proc. mniej), jęczmienia 14,8 mil. q. (o 7 proc. mniej) i owsa 26,3 mil. q. (o 1.1 proc. więcej).

Sytuacja walutowa

Na giełdach walutowych tendencja dla funta była słabsza, natomiast dla dolara w dalszym ciągu mocniejsza.

Dewizę na Londyn notowano w Zurichu 21,28 i jedna czwarta, w Paryżu zaś 105,00, podobnie jak w sobotę. Późniejsze notowania londyńskie podają relację funt — frank fr. 104,94.

Dewiza na Nowy Jork zwyżkowa w Zurichu z 4,35 i jedna ósma do 4,35 i trzy ósme, w Paryżu zaś przy otwarciu notowana była 21,49. W stosunku do funta dolar notowany był o godz. 14 — 4,88 i siedem szesnastych wobec 4,89 i jedna szesnasta przy sobotnim zamknięciu.

Z pozostałych dewiz nieco mocniejszą tendencję wykazuje Amsterdam.

Projekt ustawy o aukcjach

Dn. 12 października rb. odbyła się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Gdyni konferencja, przy współudziale zainteresowanych sfer gospodarczych, na której omówiony został projekt ustawy o aukcjach.

Należy nadmienić, że dotychczas w ustawodawstwie polskim nie ma ustawy o aukcjach, a istniejące na terenie portu gdyńskiego aukcje owocowe opierały się o ustawę o wystawach i targach.

Opracowanie i wejście w życie ustawy o aukcjach —

1) wypełni lukę istniejącą w naszym ustawodawstwie handlowym;

2) stworzy właściwą podstawę do powstawania i rozwoju na terenie portu instytucji przetargów publicznych w celu hurtowej sprzedaży wytwórczości przemysłowej, rolniczej i rybackiej, a po nadto przyczyni się do racjonalnej organizacji tychże instytucyj.

Ustawa o aukcjach posiadać będzie charakter ramowy i w pierwszym rzędzie zastosowana zostanie przy organizacji aukcyj owocowych, rybnych i skórzanych na terenie portu gdyńskiego.

Nowe szyby naftowe

Wydobycie ropy naftowej osiągnęło w ostatnich tygodniach nieco mniejsze rozmiary, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W produkcji poszczególnych okręgów nastąpiły jednak dość znaczne zmiany. Zmalała produkcja w okręgu drohobyckim (Drohobycz, Borysław, Tustanowice i t. d.), wzrosło natomiast wydobycie w rejonie jasielskim, a już szczególnie w okolicach Stanisławowa, gdzie niedawno przeprowadzono wiele nowych wierceń. Ceny ropy naftowej wykazują tendencję zwyżkową. Obniżył się nieco eksport, wzrósł jednak zbyt na rynku krajowym.

Nieurodzaj ziemniaków w Argentynie

Argentynę dotknął katastrofalny nieurodzaj ziemniaków, co spowodowało gwałtowny wzrost importu. W roku 1930, który był najwyższym w ostatnich sześciu latach pod względem importu ziemniaków, sprowadziła ich Argentyna 15.172.545 kilogramów, za 971.043 pesetów.

Natomiast w pierwszym półroczu roku bież. importowano już 11.546.990 kg. wartości 1.679.990 pes. Jakie będą zbiory ziemniaków w następnym sezonie, rozpoczynającym się w połowie grudnia, nie można obecnie przewidzieć.

Port rybacki w Wielkiej Wsi

Robotnicy do wiosny zostali z prac zwolnieni. Kierownictwo Budowy Portu zabezpiecza materiał techniczny i wykonane dotychczas prace, by w pierwszych dniach marca 1937, ostatecznie wykończyć port w Wielkiej Wsi. Zakreślone projektami prace na rb. wykonane zostały na wszystkich odcinkach w 100 procentach. Konstrukcja palowa umacniana jest kamieniami.

Giełdy pieniężne

Notowania z dn. 19 października 1936 r.

DEWIZY

Holandia 286,20 (sprzedaż 286,90, kupno 285.50); Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.45 (sprzedaż 89.65, kupno 89.27); Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga 116.00 (sprzedaż 116.29 kupno 115.71) Helsingfors (sprzedaż 11.48, kupno 11.42) Londyn 25.97 (sprzedaż 26.04, kupno 25.90); Nowy Jork (sprzedaż 5.32 i trzy ósme, kupno 5.29 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5.32 i pięć ósmych, kupno 5.30 i jedna ósma); Oslo 130.50 (sprzedaż 130.83, kupno 130.17); Paryż 24.75 (sprzedaż 24.81, kupno 24.69); Praga 18.80 (sprzedaż 18.85, kupno 18.75); Sztokholm 133.80 (sprzedaż 134.13, kupno 133.47); Zurych 122.15 (sprzedaż 122.45, kupno 121.85); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 i pół); Mediolan 28.00 (sprzedaż 28,00, kupno 27.90); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 127.00, kupno 120.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 465 zł. (odcinki po 500 dol.) 470.00; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 66,00, II em. 66,00; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 49,50 — 49,75; 5 proc. konwersyjna 53,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 76,50; 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 50,50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00; 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 7proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 47,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.50 — 56,00 — 55.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,88 — 55.00 (odcinki drobne) 55.50 — 55.38; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy poż. 6 — 56.00; Kupon od dol. 1000 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej zł. 5.54.

AKCJE

Bank Polski 113.00; Częstocice 31,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 31,50; Węgiel 16.50; Lilpop 15.50 — 15.75; Modrzejów 6.75; Norblin 66.00; Ostrowiec 32.75; Starachowice 37,50 — 36.75; Haberbusch— 41,50.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych i akcyj przeważnie słabsza, dla listów zastawnych niejednolita.

Rubel srebrny 1.74; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.84; gram czystego złota 5.9244.

Giełda zbożowa

Notowania z dn. 19 października 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 28,00 — 28,50; Pszenica zbierana 735 gl. 27,50 — o28.00; Żyto eksportowe 706-712 gl. 19,50 — 19,75; Żyto I standart 693 gl. gl. 19.50 — 19,75; Żyto II stand. 681 gl. 19,25 — 19,50; Owies eksportowy 478-488 gl. 18.25 — 18.50; Owies I standart 460 gl. 17.75 — 18.25; Owies II standart 435 gl. 17.25 — 17.75; Jęczmień browarny 678/684 gl. 26,75 — 27,75; Jęczmień 673/678 gl. 23.25 — 23.75; Jęczmień 649 gl. 22.00 — 22,75; Jęczmień 620,5 gl. 21,25 — 21.50; Groch polny 19.00 — 20.00; Groch Victoria 27,00 — 30.00; Wyka 19,50 — 20.50; Peluszka 21.00 — 22.00; Łubin niebieski 9.00 — 9,50; Łubin żółty 13.00 — 13,50; Rzepa k zimowy i letni 42,50 — 43,50; Rzepik zimowy 40,00 — 41,00 Siemie lniane basis 90 proc. 36,00 — 37,00; Koniczyna czerwona surowa bez gr. kanianki 80.00 — 100.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110,00 120,00; Koniczyna biała surowa 95,00 — 115,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 130,00 — 145,00; Mak niebieski 67,00 — 69,00; Mąka pszenna gat. I — wyciągowa 0—20 proc. 44,50—45,50; Mąka psz. gat. I-A 0—45 proc. 43,50 — 44,50; Mąka pszen. gat. I-B 0—55 proc. 41,50 — 42.50; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 40,50 — 41,50; Mąka psz. gat. I-D 0—65 proc. 39,50 — 40.50; Mąka pszen. gat. II-A 20—55 proc. 38.50 — 39,50; Mąka psz. gat. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz.gat. II-D 45—65 pr. 33,50 — 34,50; Kąka psz. gat. II-E 55—60 proc. — — - - — —; Mąka psz. gat. II-F 55—65 proc. 32,50 — 33,50; Mąka psz. gat. II-G 60—65 proc. 31,50—32.50; Mąka psz. gat. III-A 65—70 proc. — — — — —; Ma a psz. gat. III-B 70—75 pr. — — — — —; Mąka psz. pastewna 21.50 — 22,50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żyt. „wyciągowa" 0—30 proc 29,25 — 30,25; Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 29.25 — 30,25; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc 28.25 — 29,25; Mąka żyt. gat. II 50—65 pr 23 75—24.75; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. 23,75 — 24,75; Mąka żyt. pośledna ponad 65 pr. 17,00 — 17,50; Otręby psz. grube przem. stand. 14,00 — 14,50; Otręby psz. średn. przem. stand. 13.00 — 13,50; Otręby psz. miałkie przem. stand. 13.00 — 13.50; Otręby żytnie przem. stand. 12.75—13,25; Makuchy lniane 20.50 — 21.00; Makuchy rzepakowe 16,50 — 17,00.

Ogólny obrót 35.01 tonn, w tem żyta 751 tonn. Usposobienie spokojne.

Naturalny środek przeciw obstrukcji, to Zioła Przeczyszczające Karpińskiego. Paczka zł. 1.50, torebka 25 groszy

1)

LESZEK GEMBARZEWSKI.

MARIA ANTONINA
Ostatnia książka Piotra de Nolhac

Ostatnią swoją książkę zmarły niedawno Pierre de Nolhac z Akademii Francuskiej, poświęcił królowej Marii Antoninie (P. de Nolhac -- Marie Antoinette, ed. Plon, Paris 1936 r., str. 232).

Jako historyka umieścić można P. de Nolhaca pomiędzy niezwykle bystrym syntetyzującym P. Gaxotte'em (np. „La révolution française", „Siècle de Louis XV"), a zagłębiającym się w szczegóły Lenotre'm, przestawicielem t. zw. „la petite histoire". Wskazanie tej pozycji de Nolhaca wyjaśnia zalety i wady jego studiów historycznych; jego poglądy ogólne są płytkie a nawet czasem fałszywe, zaś z drugiej strony, szczegóły życia opisywanej epoki nie idą tak głęboko, nie są tak uderzające, tak dobrze wybrane, i owiane atmosferą swego czasu, jak w dziełach Lenotre'a. Grzeszy także de Nolhac (przynajmniej w swojej książce o Marii Antoninie) ciągłem porównywaniem beztroskiego świetnego życia z okresu przedrewolucyjnego z późniejszymi katastrofami, wskutek czego zaciemniony jest obraz tych kilkunastu ostatnich lat epoki, w której według akademika Bonnard'a („Les modérés") „le problème de la civilisation sembait être resolu".

W każdym jednak razie stwierdzić trzeba, że de Nolhac pisał uczciwie i nie zapominał, że jest Francuzem; dzięki temu nie czyta się książki de Nolhaca z tem przykrem uczuciem, jakiem napełniają studia Micheleta i jego następców, którzy zajęli stanowisko wrogów Francji z przed r. 1789 i przemawiają językiem zbuntowanych niewolników. Szczególnie wskazane zalety P. de Nolhaca uwydatniają się przy porównaniu jego „Marie Antoinette" z książką Żyda Zweiga, dość, niestety znanego biografa królowej. Zweig stara się być „głęboki", pisze niby studium psychologiczne, wydobywa jakieś tajniki przez perfidne insynuacje, do których zdolny jest tylko Żyd z natury rzeczy nie rozumiejący i nielubiący tego kwiatu cywilizacji zachodnio-europejskiej, jakim była monarchia Bourbonów.

Pierre de Nolhac, którego niżej podpisany znał osobiście, był więcej literatem i estetą ,niż historykiem, a przede wszystkim, historykiem politycznym. Przez długie lata zarządzał de Nolhac pałacem wersalskim, miał przy sobie wiele źródeł historycznych, nasiąknął atmosferą bajki królewskiej, którą było życie dworu za Ludwika XVI i dlatego jego książka pozwala czytelnikomi poznać życie Marii Antoniny i jej otoczenie w sposób, bez wątpienia, niedaleki od rzeczywistości. Wypada jednak zrobić zastrzeżenia co do niektórych sądów ogólnych autora. Jest np. de Nolhac zdania, że rewolucja stała się nieuniknioną po dymisji Turgot'a i Malesherbe'a. Jest to pogląd zupełnie błędny. Rewolucję można było powstrzymać jeszcze do chwili sprowadzenia rodziny królewskiej do Paryża (6 października 1789), zaś właśnie Turgot i Malesherbe torowali drogę przewrotowi. Obaj, jeżeli nie byli masonami, to w każdym razie cieszyli się entuzjastycznem poparciem masońskich kół „filozoficznych"; Turgot zdezorganizował ustrój gospodarczy niszcząc korporacje, sprowadził kryzys ekonomiczny oddając przez wolny handel Francję na łup manufaktrzystów angielskich, zachwiał całą budową społeczno - polityczną pragnąc zniwelować delikatną, zróżniczkowaną, eksperymentalnie wyrosłą strukturę monarchiczno - tradycyjnej Francji na rzecz demokracji rządzonej przez „dobroczynnego tyrana" (ideał Turgot'a urzeczywistniał za jego czasów Fryderyk II a, później, Napoleon); Malesherbe — uważał, że jego głównym zadaniem jako ministra jest nietylko osłanianie, ale wyraźna obrona „filozofów", których był wielbicielem, i o których pochwały więcej mu chodziło niż o zaszczyty udzielane przez monarchę.

De Nolhac błędnie oceniając rolę Turgot'a i Malesherbe'a, przecenia także wpływ polityczny Marii Antoniny, wszakże słusznie podkreśla bezsprzeczną i decydującą ingerencję królowej, gdy chodziło o interesy Austrii. Małżeństwo Ludwika XVI-go było wyrazem tej słusznej polityki, (którą rozpoczął już Ludwik XIV po wojnie o sukcesję hiszpańską), że głównym przedstawicielem potęgi germańskiej stają się Prusy, zaś Austria jest naturalnym antypruskim sprzymierzeńcem. Marii Teresa, Józef II i kanclerz książę Kaunitz chcieli z Marią Antoniny zrobić swego ambasadora i młoda królowa, wierząc w konieczność przymierza Bourbonów z Habsburgami, kierowała się wskazówkami swoich krewnych i przedstawiciela Austrii na dworze wersalskim; robiła to może Maria Antonina ze zbyt wielką namiętnością, ale zasadniczo, była to linia polityczna korzystna nietylko dla Austrii, lecz i dla Francji.

Osobiście królowej zaszkodził jej austrofilizm conajmniej w takich samych rozmiarach, jak apetyty jej najbliższego otoczenia, „klanu Polignac'ów". Właśnie charakterystyka tego otoczenia, to najciekawsze stronnice książki de Nolhaca. Młoda królowa chciała mieć koło siebie dobrych przyjaciół; zdawało jej się, że znalazła ich w postaci księżnej de Lamballe i księżnej de Polignac; pierwsza z nich była lepiej wybraną towarzyszką Marii Antoniny, druga za to bardzo zaszkodziła królowej, gdyż otoczyła ją rojem powabnych i dowcipnych, ale złośliwych i rozrzutnych swoich krewnych i przyjaciół. Hrabiowie de Vaudreuil, d'Adhémar, de Polastron, d'Andlau, książęta de Guines, de Guiche, de Ligne, baron de Besenval, z ich małżonkami, córkami, siostrami to było przez szereg lat najwyższe towarzystwo wersalskie najbliższe otoczenie królowej.

(Dok. nastąpi)

Historia dzielnicy zwierzynieckiej

Jedna z najmłodszych dzielnic naszego miasta — Zwierzyniec, która powstała i rozbudowała się w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci, ma ciekawą przeszłość. Niektórzy mieszkańcy Wilna pamiętają jeszcze czasy, kiedy na miejscu tej części miasta szumiał gęsty las sosnowy, nazwa zaś dzielnicy ściśle odpowiadała swemu znaczeniu.

Dzięki uprzejmości p. inż. Walickiego pamiętającego owe czasy uzyskaliśmy garść następujących informacyj:

Niegdyś istniał t. zw. Klucz Werkowski, należący wówczas do ks. Radziwiłłów. W skład tego klucza wchodził majątek Zwierzyniec i Sołtaniszki w ogólnym obszarze 165 ha.

Z jednej strony Zwierzyniec olbrzymim łukiem opływa Wilja, granicę zaś lądową stanowiła linia, będąca obecnie ulicą Dzielną. Lat temu 45—50 wstecz był tu istotnie bogaty zwierzyniec, w którym przebywały w warunkach naturalnych rozmaite zwierzęta jak żubr, łoś, niedźwiedź, sarny i t. d. Na całym obszarze zwierzynieckim znajdowała się jedna, czy dwie chałupki, w których mieszkali dozorcy zwierzyńca.

W latach tych ulubionym miejscem wycieczek rzecznych Wilnian był Zakret, dokąd w dni świąteczne spływały z miasta liczne łodzie. Oba brzegi Wilji, poczynając od placu Łukiskiego, były oczywiście niezabudowane. Piękna, pokryta lasem okolica była rzeczywiście wymarzonem miejscem wycieczkowiczów. Zwierzyniec właściwy, gdzie znajdowały się na wolności zwierzęta, otoczony był zewsząd wysokim i gęstym częstokołem.

Ulica Mickiewicza sięgała zaledwie kilkadziesiąt metrów za plac Łukiski. W roku 1885 obszar zwierzyniecki położony wówczas, rzecz jasna, za granicami miasta, wraz z całym kluczem werkowskim przeszedł na własność ks. Witgensztejna, a od niego drogą spadku do b. kanclerza Niemiec von Hohenlohe. W parę lat później rząd rosyjski wydał ustawę zabraniającą cudzoziemcom posiadania dóbr ziemskich. Klucz werkowski poczęto parcelować. W tymże mniejwięcej czasie administracja werkowska, parcelując posiadłości Hohenlohów, zaproponowała urzędnikom magistrackim kupno obszaru zwierzynieckiego na niezwykle dogodnych warunkach za 16.000 rubli. Tranzakcja ta nie doszła jednak do skutku, może ze względu na niedogodne połączenie Zwierzyńca z miastem przez ul. Wiłkomierską i Zwierzyniecką. W trzy lata później Zwierzyniec (165 ha) sprzedany został obywatelowi rosyjskiemu Bergowi za 40.000 rubli. Berg w dalszym ciągu parcelował Zwierzyniec, lecz sprzedał zaledwo parę działek. Około r. 1900 Zwierzyniec ponownie został sprzedany przez Berga właścicielowi sieci lombardów w Rosji, Martinsonowi za 200.000 rb. Martinson również miał zamiar rozparcelować Zwierzyniec i dla dogodniejszego połączenia z miastem wybudował drewniany most. Następnie Martinson doprowadził ulicę Mickiewicza do końca przez ułożenie bruku i chodników, jak również przez wybudowanie kilku domów. Na Zwierzyńcu Martinson darował pół ha pod budowę cerkwi, oraz kilka ha podarował ówczesnemu gubernatorowi, wytknął ulice, niektóre zabudował i przystąpił dopiero wtedy do sprzedaży działek. W r. 1901 Martinson począł czynić starania o przyłączenie obszaru zwierzynieckiego do miasta. Władze rosyjskie uwarunkowały swą zgodę od zbudowania masywnego mostu przez rzekę. Kosztem 200.000 rb. Martinson wystawia na rzece istniejący obecnie most zwierzyniecki, darowuje magistratowi wileńskiemu 12 ha gruntu pod budowę kościoła, na plac rynkowy i park, oraz poszerza istniejące już ulice do szerokości 10 sążni. Zwierzyniec zostaje włączony do obszaru miasta Wilna. Ceny na działki poszły oczywiście w górę. W ciągu paru lat obszar zwierzyniecki prawie całkowicie został wykupiony przez drobnych właścicieli. Na krótko przed wojną w r. 1913 Martinson zbankrutował. Wyznaczona przez rząd komisja likwidacyjna po uporządkowaniu spraw lombardowych wzięła w swoje posiadanie resztki pozostałych przy ul. T. Zana i Litewskiej działek, sprzedając 1 sążeń kwadr. po 25 rubl. Po wojnie światowej Martinson powrócił z Rosji do Wilna. Był w skrajnej nędzy. Z miljonowych bogactw nic mu nie pozostało. Zamieszkał na Zwierzyńcu, którego niegdyś był właścicielem, u swojej córki, której na kilka lat przed wojną podarował 5 ha ziemi. Niestety, nawet z tych 5 ha ziemi pozostał tylko niewielki kawałek. Tutaj przed paru laty w trudnych warunkach materialnych zakończył życie. (e)

Kontrola cen w sklepikach spożywczych

Dnia 20 b.m. komisje lotne, delegowane przez Wileńskiego Starostę Grodzkiego, przeprowadziły kontrolę szeregu sklepów z artykułami pierwszej potrzeby. Tego samego dnia w Starostwie Grodzkiem zostały przeprowadzone, w trybie przyśpieszonym, rozprawy karno - administracyjne.

Z powodu braku cen w oknach wystawowych oraz braku cenników, ukaranych zostało 30 osób. M. in. ukarani zostali:

właściciele wędliniarni: Żytkiewicz Michał (Mickiewicza 22) grzywną zł. 300 z zamianą na 30 dni aresztu, Talejkiński Dawid (Niemiecka 35) grzywną zł. 50 z zamianą na 5 dni aresztu, Lewi Szmujło (Niemiecka 22) grzywną zł. 30 z zamianą na 10 dni aresztu, Glezer Jankiel (Rudnicka 16) grzywną zł. 60 z zamianą na 10 dni aresztu;

właściciele sklepów z mięsem: Siemaszko Ignacy (Kalwaryjska 39) grzywną 60 zł. z zamianą na 10 dni aresztu, Kac Lejba (Kalwaryjska 54) grzywną 25 zł. z zamianą na 5 dni aresztu;

właścicielka piekarni — Warszawczyk Sora (Zawalna 41) grzywną zł. 150 z zamianą na 15 dni aresztu;

właściciel sklepu spożyczego — Tuczyński Stanisław (Mickiewicza 11) grzywną 100 zł. z zam. na 20 dni aresztu;

właściciel sklepu owocowego — Binuński Maks (Mickiewicza 11) grzywną 100 zł. z zamianą na 10 dni aresztu;

właściciel sklepu spożywczego — Dawid Sznejder (Stefańska 1) grzywną 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu,

administrator sklepu spożywcz. — Warnowski Bronisław (Mickiewicza 22) grzywną 100 zł. z zamianą na 20 dni aresztu;

właściciel sklepu z artykułami budowlanymi — Lew Chaim (Zawalna 31) grzywną 100 zł. z zam. na 10 dni aresztu.

Jak widać z powyższego komunikatu, większość z pośród ukaranych, stanowią żydzi.

Kupcy łotewscy zakupują transporty lnu wileńskiego

Ostatnio na terenie woj. wileńskiego, bawiła specjalna grupa kupców łotewskich, która nawiązała pertraktacje z miejscowymi czynnikami w sprawie dostawy transportów lnu do Łotwy.

Kupcy łotewscy zakupili transport lnu z rejonu brasławskiego i miorskiego. (h)

Interwencja przeciw lichwiarskim cenom skór

Lichwiarskie i zupełnie nieuzasadnione podwyżki skór zwłaszcza w ostatnich tygodniach, niejednokrotnie były powodem słusznego rozgoryczenia zainteresowanych.

„Dziennik Wileński" kilkakrotnie podkreślał konieczność interwencji władz, celem ukrócenia spekulacyj żydowskich hurtowników skór w Wilnie.

Hurtownie te bez żadnych konkretnych przyczyn, wyzyskując tylko odpowiednią „konjunkturę" z powodu dewaluacji walut w Łotwie i w państwach zachodnich, podniosły ceny o 25 do 30 proc.

W związku z tem, dowiadujemy się, iż władze administracyjne zajęły się bliżej tą sprawą i postanowiły wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje w stosunku do spekulantów. (h)

Oblała oczy narzeczonego witriolejem

W dniu wczorajszym na ul. Jatkowej rozegrała się tragedja. Mianowicie do A. Żukowskiego, zatrudnionego w jatkach mięsnych, zwróciła się matka jego narzeczonej Bekieszowa (Miłosierna 6), która wywołała go na ulicę. Gdy Żukowski zbliżył się do oczekującej na ulicy nrzeczonej Heleny Bekieszówny, ta ostatnia błyskawicznie wydobyła flaszkę z witriolejem i chlusnęła nią w twarz narzeczonemu. Żrący płyn zeszpecił całą twarz Żukowskiemu i oblał przechodzącego kupca Alperowicza (Klaczki 4), którego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Żukowskiego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Bekieszównę zatrzymano wraz z matką. Zbrodni Bekieszówna dopuściła się wobec rzekomej zdrady narzeczonego. (h)

Tajemnicze zwłoki

19 b.m. na 308 km szlaku Lida—Gawie, ujawniono na lewym torze zwłoki zabitego mężczyzny, lat około 30. Tożsamości nie udało się stwierdzić. Zwłoki przekazano policji.

Po przepiłowaniu krat, zbiegli z więzienia

BARANOWICZE. Dn. 19 b. m. z więzienia w Baranowiczach zbiegło 4 więźniów, którzy przepiłowali kraty w oknie, a następnie, przy pomocy drabiny przedostali się przez mury więzienne. Zbiegli więźniowie: Jan Paszko, Wiktor Bali, Antoni Niekrutto — skazani na karę po 6 lat więzienia — i Kazimierz Pochodnia. Za zbiegami natychmiast wszczęto pościg.

Zatrzymanie międzynarodowego złodzieja i oszusta

LIDA. Policja w Wawiórce zatrzymała niebezpiecznego oszusta, złodzieja i bigamistę Tadeusza Wilmowicza z Pabanic, którego poszukiwały 23 komisariaty Policji Państwowej za różne oszustwa i kradzieże, dokonane w Londynie, Marsylii, Oslö i na terenie Polski. Wilmowicz uważany jest za oszusta międzynarodowego i posiada za sobą 14 wyroków skazujących, m. in. dwukrotnie za sprawy matrimonialne.

Niebezpiecznego oszusta, decyzją władz śledczych, osadzono w więzieniu w Lidzie.

Wraz z dzieckiem wskoczyła do studni w celu samobójczym

MOŁODECZNO. W dn. 18 b. m. Anastazja Łomakowa (lat 24), m-kowsi Dranie, gm. mołodeckiej, w celu popełnienia samobójstwa, wskoczyła do studni wraz ze swą córką Ireną w wieku 1 roku. Sąsiedzi wyciągnęli Łomakową i jej córkę, które żadnych obrażeń cielesnych nie doznały. Łomakowa usiłowała popełnić samobójstwo na tle nieporozumień rodzinnych i rozstroju nerwowego.

Zagadkowy trup inżyniera na drodze

Na drodze koło leśniczówki Lipki niedaleko Czarnej Wsi, znaleziono trupa inżyniera Edmunda Mąki z Czarnej Wsi.

Inżynier miał przestrzeloną głowę, opodal trupa leżała dubeltówka.

Powiadomione władze śledcze zarządziły energiczne dochodzenie celem ustalenia czy zachodzi wypadek zbrodni czy też samobójstwa. h

Z za kotar studio.

Koncert Europejski z Belgii.
Wielka transmisja Polskiego Radia

W dniu 21 października, t. j. we środę o godz. 20.55 w cyklu koncertów międzynarodowych przypada kolej na Belgię. Koncert belgijski poświęcony będzie wyłącznie jednemu kompozytorowi, a nawet jednemu tylko dziełu — Kantancie dramatycznej p. t. „Francesa da Rimini" Pawła Gilsona, skomponowanej do tekstu Jules Guillauma.

Treść jej zaczerpnięta jest z „Inferna" Dantego i przedstawia epizod, w którym Franceska woli znieść wszelkie męczarnie piekła, niż używać rozkoszy niebiańskich bez swego ukochanego. Kompozytor scharakteryzował poszczególne postacie akcji specjalnymi motywami muzycznymi, specjalnymi tonacjami i instrumentacją.

Wykonanie tego utworu powierzone zostało znakomitym śpiewakom belgijskim członkom Królewskiej Opery i królewskich teatrów, oraz orkiestrom symfonicznym pod dyrekcją M. Defauwa. Kompozytor kantany, Paul Gilson jest z pochodzenia Belgiem, urodził się w Brukseli w r. 1865 i studiował w konserawatorium brukselskiem, zostając później profesorem tej instytucji. Wśród licznych jego kompozycji na szczególną uwagę zasługują kantany, utwory dramatyczne i opery.

Gilson jest jedną z najwybitnieszych indywidualności szkoły flamandzkiej, jego utwory posiadają szczególną siłę wyrazu, barwność i oryginalność, charakterystyczną dla muzyki flamandzkiej. Poznanie tego zupełnie u nas nieznanego kompozytora belgijskiego zainteresuje bez wątpienia najszersze koła słuchaczy radiowych.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 21 października.

6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Informacje i giełda rolnicza; Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Koncert; 12.40 „Kwasimy kapustę" pog.; 12.50 Dziennik południowy; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiad. gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kult. miasta i prowincji; 15.30 Codzienny odcinek pow.; 15.40 Płyty; 16.10 Reportaż muz. dla dzieci; 16.30 Płyty; 17.00 „Spełnione marzenia a wojsko" odczyt; 17.15 Płyty; 17.50 „Spotkanie z Józefem Conradem" pog.; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiad. sportowe; 18.20 Skrzynka ogólna — listy słuch.; 18.30 Odczytanie relacji z Obchodu rocznicy Unii Lubielskiej w 1861 w Kownie; 18.40 Muzyka z płyt; 18.50 „Stan dróg a kieszeń rolnika" pog.; 19.00 Fragm. z III tomu pow. H. Naglerowej; 19.20 Muzyka z płyt; 20.35 Chwilka Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Koncert europejski z Belgii; 22.00 Koncert chopinowski; 22.30 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radiowego.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z opadami.

Nieco chłodniej.

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

— **Sprostowanie.** W numerze „Dzienn. Wil." z dn. 14 bm. w artykule p. t. „Ze Święcian", omyłkowo napisano: „niezrozumiałych śpiewów w jęz. polskim". Powinno być: „w jęz. litewskim".

W feljetonie p. t. „Z przeszłości Wilejki i gimn. w Wilejce", należy sprostować nazwiska: nie Brejdziewiczówna lecz Bujniewiczówna i nie Bielawski lecz Bielewicz.

Z MIASTA.

— **Środa literacka** dnia 21 października będzie „wieczorem autorskim" utalentowanego poety awangardowego Józefa Czechowicza, który odczyta swoje najnowsze utwory. Słowo wstępne o twórczości poety wygłosi Józef Maślński. Początek o godz. 20,15.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Remont lokalu Wydz. Podatkowego.** Zarząd Miejski przystąpił do remontu lokalu Wydziału Podatkowego. Remont potrwa kilka tygodni. (h)

— **Odzież dla dzieci szkół powszechnych.** Zarząd miejski postanowił za 25 tys. zł. nabyć odzieży dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych m. Wilna. Ubranie rozdane zostanie w połowie listopada r. b. (h)

POSIEDZENIA.

— **Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki** odbędzie się w dniu 22. X. (czwartek), o godz. 8 wieczór w sali Seminarjum Archeologii Klasycznej U.S.B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym: 1) Referat Euzeb. Łopacińskiego: „Nieznane archiwalia do Historii Sztuki Wilna"; 2) Jerzego Hoppena (komunikat): „Trzy nieznane gmerki wileńskie"; 3) wolne wnioski. Gościom wstęp wolny.

ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.** zawiadamia, iż w piątek, dn. 23 października r. b., o godzinie 19-ej odbędzie się w lokalu związkowym odczyt p. prof. Bossowskiego Franciszka p. t. „Bolszewizm, faszyzm, hitleryzm i nowe prądy polityczne" — ciąg dalszy — na który zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości".

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zatrzymanie młodocianych złodziei.** W dniu wczorajszym na ul. Ostrobramskiej na przechodzącego ucznia szkoły powszechnej A. Siniewicza (Wielka 22) napadł 12-letni Mieczysław Bohdanowicz (Rydza Śmigłego 22) i zrabował mu tornister. Młodocianego złodzieja zatrzymano.

Wczoraj również zatrzymano 14 letniego zawodowego złodzieja Lejzera Chaimowicza, który włamał się do zakładu aptecznego przy ul. Wielkiej 47, gdzie usiłował wynieść skrzynkę z perfumami. (h)

WYPADKI.

— **9 podrzutków znaleziono w ciągu dnia.** W ciągu wczorajszego dnia przy ul. Nowogródzkiej, Wielkiej, placu Orzeszkowej, Wileńskiej i Zawalnej znaleziono 7 podrzutków w wieku od półtora roku do 10 lat. Podrzutków skierowano do przytułków.

Natomiast w mieszkaniu St. Cholewo (Plutonowa 4) niejaki Nowisiewicz porzucił dwoje dzieci i zbiegł. (h)

— **W ogródku na ul. Trockiej** znaleziono 2 dzieci, które odesłano do przytułku. (h)

— **Do szpitala żydowskiego dostarczono** J. Jurkowskiego (Bosaczkowa 3) z ciężkiemi ranami od uderzeń noża. (h)

— **2 wypadki zatrucia się** zanotowano na ul. Wiłkomierskiej i Raduńskiej, gdzie zatruła się 19-letnia M. Okuniewiczówna i 26-letni bezrobotny F. Truszkowicz. (h)

— **2 chłopców 14-letnich zaginęło.** Są to Jan Michniewicz i Gustaw Gulkow. Wczoraj chłopcy ujęci zostali niedaleko Oran. Udawali się oni do Warszawy w poszukiwaniu przygód. (h)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Nowa premiera sezonu „Ludzie na krze".** Dzisiaj o godz. 8.15 w. teatr występuje z nową premierą sezonu, współczesną sztuką p. t. „Ludzie na krze" czeskiego autora Wilhelma Wernera, w przekładzie Mariana Szyjkowskiego.

„Ludzie na krze" jest to sztuka w dosadny sposób przedstawiająca problem młodego pokolenia, pragnącego w trudnych warunkach współczesnych wywalczyć sobie stanowisko w życiu. Sztuka niewątpliwie wywoła ożywioną dyskusję zarówno wśród młodzieży kończącej studia i gotującej się do samodzielnego życia, jak i wśród starszego pokolenia, wrażliwego na te palące kwestie.

Reżyseria Wł. Czengerego, jednocześnie odtwórcy jednej z głównych ról. Dalszą obsadę tworzą pp. Masłowska, Niedźwiecka, Szpakiewiczowa, Zmijewska, Mrożewski, Rewkowski, Staszewski, Surowa, Szczawiński, Zastrzeżyński. Nowa oprawa dekoracyjna W. Makojnika. Ceny miejsc zwyczajne, zniżki ważne.

— **„Bogusławski i jego scena"** widowisko W. Rapackiego ukaże się po raz ostatni w najbliższą niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś polska op. F. Gordon „Yacht miłości". W roli głównej Elna Gistedt. Obsadę tworzą: Kalinowska, Karin, Lubowska, Chorzewski, Wawrzkowicz, Wyrwicz-Wichrowski.

— **Dzisiejszy recital Cellimahosa.** Dziś o godz. 8.30 w. wystąpi w sali b. Konserwatorium słynny flecista-wirtuoz Demetries Callimahos. W programie: Bach, Mozart, Debussy, Paganini i in. Bilety dziś w sali Konserwatorium od 5 pp.

— **Inauguracja sezonu koncertów symfonicznych.** Jutro o godz. 8.30 w. w sali b. Konserwatorium odbędzie się pierwszy koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. znakomitego dyrygenta holenderskiego Roela Hazenberga i z udziałem słynnej amerykańskiej skrzypaczki Leony Floed. Bilety w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Teatr Literacko - Artystyczny „Nowości".** Dziś program rewiowy p. t. „Chiński Raj". Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9.15.

PAN

Najpiękniejszy film wiedeński

Jan KIEPURA

w nowym sukcesie

„W Blasku Słońca"

Miłość! Muzyka! Śpiew!

Nadprogram: dodatek aktualia

HELIOS

Najpotężniejszy film świata

Anthony Adverse

CAŁOŚĆ 2 SERJE razem w jednym seansie — Przygody człowieka bez nazwiska — W rol. gł. FREDRIC MARCH

Na 1 seans CENY ZNIŻONE. Seanse: 4, 7 i 10

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Chluba polskiej twórczości filmowej

Pan Twardowski

W rol. gł. kwiat aktorstwa polskiego **Barszczewska, Bogda, Malicka, Ćwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Jaracz, Węgrzyn, Samborski** i in. Nad progr. Atrakcje

NOWOŚCI (dawn. Rewja z ul. Ostrób.) LUDWISARSKA 4.

Dziś! Rewja p. t.

„Chiński raj"

z udziałem ulub. publ. Grabowskiej Rozyńskiej, komików Jankowskiego i Boruńskiego, Orłowskiego, Topolnickiej i Ostrowskiego oraz corpus de ballet. Humor. Piosenka. Ciek. inscenizacje. Codz. 2 przedst. 6.30 i 9.15. W niedz. od godz. 4-ej.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie

W. JUREWICZ

(Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

Reklama jest dźwignią handlu

OSTATNIE MODELE NA ROK 1937.

WYTWORNA PANI znajdzie **modną suknię, sweterek, szlafroczek, bluzeczkę** i luksusową bieliznę

Tylko w domu Przemysł.-Handlowym **W. NOWICKI** WILNO WIELKA **30**

WYTWORNY PAN dobierze również **gustowną koszulę, krawat, sweterek, bonjurkę, pijamę, szlafrok i bieliznę.**

Największy wybór obuwia i pant. rannych własnego wyrobu.

Ceny niskie i stałe

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim"

CASINO

Film, który wyświetla się z kolos. powodz. we wszystkich stolicach świata

ROSE MARIE

W rol. gł. **Jeanette Mac Donald** i **Eddy Nelson** Reż. VAN DYKE

Nad program: Dodatek rysunkowy i najn. aktualja

Firma O. MATKIEWICZ

Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki (poprzednio w lokalu i pod szyldem K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9)

poleca ZEGARKI I ZEGARY w wielkim wyborze i wyroby jubilerskie według najnowszych modeli.

Tamże pracownia solidnej naprawy zegarków.

SKLEP MEBLI

ZJEDNOCZENI STOLARZE

SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,

WILNO, Trocka 6, tel. 22-72,

poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

„Pralnia Francuska"

przy ul. WILEŃSKIEJ 27 (w podwórku), znana od 50 lat, obsługuje swoich klijentów fachowo i solidnie i b. tanio. Za wykonanie w terminie przyśpieszonym, nie dolicza się.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBIARNIA FUTER

Firma Chrześcijańska

L. Łopuszański

UL. ZAMKOWA 4.

Wykonuje futra karakułowe, fokowe, dachy, przefasonowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Wytworną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t.p. poleca najtaniej

POLSKI SKLEP GALANTERYJNY

Zofji Jankowskiej

WILNO, WIELKA 15.

Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kołnierze i t. p.

CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI

p. f. „SYMONOWICZ"

Wilno, ul. Sto-Jańska № 6

poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczki.

Ceny niskie, towar gwarantowany.

Instytucjom i urzędom rabat.

Księgarnia, skład nut i materjałów piśmiennych

J. ZDANOWICZA WILNO, ul. Wileńska 8

Poleca podręczniki szkolne, nuty, na wszystkie instrumenty, teczki, wieczne pióra i inne artykuły piśmienne.

DUŻY WYBÓR — CENY NISKIE.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Firma „WSZYSTKO KUPUJE — WSZYSTKO SPRZEDAJE", Wilno, Wileńska Nr. 8. Natychmiast kupi: biurka, szafy, rozmaite meble, dywany i inne rzeczy. Celem kupna starożytnych mebli, obrazów, porcelany, perskich dywanów i rozmaitych antyków, wyjeżdżam na prowincję. Zawiadamiać listownie. — Kupno i sprzedaż.

PLAC

800 m² przy ul. Sołtaniskiej do sprzedania. Dowiedzieć się Lipowa 12—1 (Zwierzyniec). 84

PIANINO,

prawie nowe, sprzedam z powodu wyjazdu. Ul. Dominikańska 12, m. 13.

MIÓD LECZNICZY

1,60, GRZYBY susz. borowiki w dużym wyborze od 2,50, BOROWKI smażone 2 z SER litewski na głóki 1,50, oraz rekordowej jakości grzyby solone kg. 1 zł. poleca Wł. CZERWIŃSKI ul. Wileńska 42. 2

DOM

nowy z owocowym ogrodem, wolny od podatków do sprzedania za 4 tys. 300 zł. Filarecka 56 g. 11—4 pp. 89—2

KUPIĘ

okazyjnie w Lidzie lub w Wilnie plac w cenie 1.000 do 2.500 złotych, albo też dom w cenie od 5000 złotych. Zgłoszenia z dokładnym oznaczeniem miejsca i ceny do „Dziennika Wil." pod „Budowa". 86

MIESZKANIA I POKOJE

Do wynajęcia

osobny dom, 4 pokoje z wygodami. Sierakowskiego 8. 93—2

NAUKA

Student

U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcyj z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zaczeczna 7—5. 1492—3

PRACA POSZUKIW.

OCHMISTRZYNI wykwalifikowana zna się dobrze na kuchni, na wyrobie masła na sprzedaż. Uczciwa, pracowita, ma świadectwa dobre, wymagania skromne — Miodowa 3—15.

EKONOM, lub pomocnik gospodarczy, kawaler, l. 37, sumienny i pracowity, z długol. praktyką rolną, poszukuje pracy; posiada świadectwa i rekomendacje. Łask. zgłosz. do admin. „Dz. Wil.", tamże adres. 47—3

KWALIFIKOWANA krawcowa przyjmuje do roboty, suknie, kostiumy, płaszcze i wszystko w zakres fachu wchodzące. Wykonanie akuratne i eleganckie, według mody. Ceny przystępne, proszę się przekonać. ul. Wileńska 29—9, Maria.

POSZUKUJĘ pracy do dzieci z szyciem, lub pomocą w gospodarstwie. Mogę wyjechać. Świadectwa i referencje poważne. Wielka 27—3, od 3 do 5 godz. 25—3

POMÓŻMY BLIŹNIM

ODWOŁUJĘ SIĘ do miłosierdzia bliźnich z prośbą, o pomoc, najskromniejszą choćby, na kupno maszyny, którą mając, mogłabym zarobić na chleb dla 7-o dzieci. Łask. ofiary do adm. „Dzien. Wileńsk." lub Legjonowa 154.

ZWRACAMY SIĘ z gorącą prośbą do litościwych serc naszych szanownych Czytelników o płaszcz i spodnie dla 14 letniego ucznia 7 oddziału szkoły powszechnej i palto dla 13-letniej uczenicy; z braku ubrania nie mają możności uczęszczania do szkoły i są w rozpaczy. Prosimy złożyć łaskawie w naszej Administracji, gdzie też możemy udzielić adresa.

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, aby wyzdrowieję. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dzieci" do Administracji „Dz. Wil.";

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA"

prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca mularzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.

Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska", Wilno, ul. Mostowa 1.

RÓŻNE

Skradziono

psa rasy wyżeł, biały, w czarne łaty, wabi się „Tumry". Odprowadzić za wynagrodzeniem. Przywłaszczenie sądownie ścigane. Jagiellońska 9, m. 14. pułk. J. Dąbrowski.

LUDWIK WOHL. 60)

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Ossowski spojrzał dokoła.

W napół ciemnym pokoju nie było żadnych mebli.

Przy drzwiach stał wstrząśnięty tym widokiem Kerk.

— Bierz go pan z tamtej strony!— rozkazał Ossowski. — Przeniesiemy do innego pokoju... ostrożnie... jest bardzo ciężki:..

Okazało się jednak, że to nie było takie trudne.

Nieśli zesztywniałe ciało doktora, jak kłodę drzewa.

Przeszli obok Liljany Green, która stała na dawnem miejscu, opierając się o ścianę.

Czy mnie podejrzewa? Zdradziłam się czemś? — myślała z natężeniem: — Nie, chyba się nie zdradziłam... Na pewno nic nie wie... A ten już nie przemówi... i napisać też nie potrafi... Jakby umarł... zupełnie jakby umarł... jakby...

W saloniku, gdzie stał portret Liljany Green, złożyli doktora Boskoopa na kanapie.

Leżał zdrętwiały, nieruchomy.

Tylko wielkie, nienormalnie rozszerzone oczy patrzyły przenikliwie na Ossowskiego.

— Niech pan mówi, doktorze! — rzekł malarz: — Co panu jest? Kto to zrobił?... No, niech pan spróbuje mówić!... Patrzę uważnie na pańskie usta...

Lecz bladosine usta, wykrzywione w potwornym grymasie, pozostały nieruchome.

Nie drgnęły nawet na milimetr.

Ossowski obejrzał się z rozpaczą.

— Pani Liljano... Jak pani mogła powiedzieć, że ktoś zamordował doktora? Co spowodowało ten stan?... I co to wszystko wogóle znaczy?

Liljana Green zbliżyła się powoli.

Zebrała resztki sił, rozmyślała gorączkowo, jak się wytłumaczyć i oczyścić z podejrzeń.

Zaczęła mówić prędko, jednostajnym bezbarwnym głosem, połykając niektóre słowa, nie kończąc zdań.

Z bezładnego opowiadania wynikało, że sama była w niebezpieczeństwie i dlatego musiała milczeć. Ona i doktór Boskoop dowiedzieli się przypadkowo o przygotowaniach do powstania. Spiskowcy otruli doktora — nie wiedziała czem, a jej grozili śmiercią, jeśli będzie wzywała pomocy dla ratowania Boskoopa.

Jej objaśnienia były mało przekonujące, miejscami wręcz niewiarogodne.

Wierzyła jednak, że w jej ustach brzmiały inaczej:

Ile razy wmawiała w mężczyzn historje równie fantastyczne i zawsze skutecznie.

— Tak się przeraziłam, big boy... przecież w każdym pokoju mogli na mnie czatować, za każdym krzakiem wszędzie! Pan mnie uratuje, big boy, prawda?... Och, mój Boże, rozumie pan teraz, dlaczego znienawidziłam ten kraj?...

Ossowski patrzał na nią bezradnie: nic nie rozumiał, za dużo było tego naraz.

— Ossowski! — zawołał Kerk nienaturalnie wysokim, łamiącym się z podniecenia głosem: — Ossowski! On daje znaki telegraficzne!

— Co? — zawołał malarz.

— Daje znaki telegraficzne! — krzyczał niesłychanie wzburzony podchorąży, wskazując na leżącego nieruchomo Boskoopa.

— Pan oszalał Kerk! Co to ma znaczyć?

— Przecież mówię wyraźnie — uniósł się młodzieniec: — Daje znaki alfabetem Morsego!... Oczami!... No, niech pan sam zobaczy!

Powieki chorego podnosiły się i opadały w rytmicznych odstępach.

Już sama myśl, że w tym zniekształconym, potwornie skręconym człowieku pracuje jeszcze jasny umysł — sama myśl była na tyle okropna, że Ossowskiemu zrobiło się niedobrze.

Kerk z rosnącem wzburzeniem patrzył na oczy chorego.

W dalszym ciągu nadawały znaki: długi, krótki... przerwa... dwa długie, krótki, długi...

Mały podchorąży poruszył wargami, obrzucił szybkiem bezradnem spojrzeniem Ossowskiego, jakby przywołując go na świadka.

Chory ciągle mrugał powiekami.

Raptem Kerk podniósł rękę i przycisnął dłonią swoje usta, jakgdyby chciał powstrzymać okrzyk.

Ossowski czuł, że mu tchu braknie.

— Rozumie pan, co on... zrozumiał pan...? — wykrztusił z trudnością.

Kerk tylko skinął głową.

Chory przerwał nadawanie znaków i podchorąży się wyprostował.

Jego młoda twarz zszarzała, stała się nagle podobna do okropnej maski doktora Boskoopa.

Spojrzał mętnym wzrokiem wokół siebie, potem na Liljanę Green.

Bardzo ciężko patrzeć w taki sposób na człowieka o którym do tej pory myślało się z najwyższą czcią i z bezgranicznem oddaniem.

— Ona to zrobiła! — Stęknął i złapał się za głowę: — O, Boże święty... ona... ona zrobiła!

Liljana Green krzyknęła przeraźliwie:

— Kerk! Pan zwarjował!

Zrobiła pół kroku naprzód.

Mały podchorąży się cofnął, jak przed czemś jadowitem.

— Pani to zrobiła! — zawył: — Ten człowiek nie kłamie! Pani go otruła pierścieniem!

Spojrzała osłupiałym wzrokiem.

Nie wiedziała o alfabecie Morsego.

W straszliwem napięciu nie dosłyszała, co mówił Kerk Ossowskiemu.

Coś się w niej zerwało.

Uczuła z niesłychaną wyrazistością, że pękła jakaś nić, łącząca ją ze wszystkiem, co było najdroższe.

— Pierścień... — powiedziała: — Tak, tak... Pomyślałam sobie odrazu, że to musiał być pierścień...

I roześmiała się dziko.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6,— **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno Mostowa 1 Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie.